Nr. 165 Czwartek 16 Czerwca 1938 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Wareska 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 100

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wiadomości o zajęciu Castellonu

Gen. Franco zachęca do zdrady

KOMUNIKATY FASZYSTÓW

Komunikat kwatery głównej faszystów donosi: Zdobycie miasta Castellon de la Plana oraz portu el Grao nastąpiło w poniedziałek o godz. 19.15.

Wojska powstańcze wkroczyły do miasta po zaciętej walce.

Siłami zbrojnymi, które zajęły Castellon była czwarta dywizja nawarska pod dowództwem gen. Camillo Alonso oraz dywizja galicjańska dowodzona przez gen. Martina Alonso. Pierwsza z nich wkroczyła do miasta od wschodu, druga od północy. O godz. 19.15 został przełamany ostatni opór wojsk rządowych.

Linia frontu znajduje się obecnie w pobliżu miejscowości Almazora o 6 km. na południe od Castellon.

Rządowy pociąg pancerny zdołał wycofać się ku Walencji, zanim oddziały faszystowskie przerwały tor kolejowy. (PAT)

NA ZACHÓD OD CASTELLON

Powyższe wiadomości na temat zdobycia Castellonu pochodzą ze źródeł faszystowskich. „Agence Espagne" donosi, że wspomagani przez olbrzymie ilości samolotów, faszyści atakowali bardzo gwałtownie okolice Lucena del Rio. Walki były bardzo zaciekłe i heroiczna postawa wojsk republikańskich przeciwstawiała się przewadze technicznej wroga.

Po dwudziestu godzinach walki udało się faszystom przeniknąć w kierunku Castellonu, wzmagając jednocześnie nacisk na południu od Puebla de Valverde.

Republikanie wszczęli przeciwnatarcie i zdołali wyprzeć faszystów z pierwotnie zdobytych pozycji. Walki trwają na tym odcinku w dalszym ciągu. Wielka ilość jeńców i materiałów wojennych wpadła w ręce rządowców.

ODEZWA GEN. FRANCO

Z Salamanki donoszą, że generał Franco wystosował wezwanie do wojsk rządowych, aby poddały się dowództwu faszystowskiemu. Franco zapewnia bezkarność wszystkim frontowym żołnierzom rządowym, żąda jednak wydania dowódców.

„Czystka" po „czystce"

Teraz kolej na komisariat handlu

W ludowym komisariacie handlu ZSSR., jak wynika z informacyj „Prawdy", odbywa się obecnie „czystka" wśród kierowników poszczególnych departamentów.

W ciągu stosunkowo krótkiego czasu zmieniono trzech kierowników wydziału planowania obrotów handlowych: Welcera, Palczykowskiego i Gołubiewa.

Wszyscy trzej okazali się „wrogami ludu". Naczelnik wydziału chlebowego Iwanow, naczelnik wydziału handlu jarzyn Pozdnyszew, naczelnik wydziału jadłodajni Zwieriow, naczelnik wydziału organizacji handlu Czerniawski również okazali się „wrogami ludu", lub „utrzymującymi stosunki z wrogami ludu".

Dziennik wyraża przy tym zdziwienie, że komisarz handlu Smirnow może tolerować taki stan rzeczy. Pozycja kom. Smirnowa w świetle opinii „Prawdy" nie wygląda zbyt pewnie. Zaznaczyć należy, że w komisariacie handlu nie ma kolegium, z którym Smirnow mógłby się podzielić odpowiedzialnością.

WYROKI ŚMIERCI.

Jak donosi „Prawda", w Leningradzie rozstrzelano kilka osób za szpiegostwo.

Dziennik nie podaje jednak ani nazwisk rozstrzelanych, ani nie wspomina, czy rozstrzelani byli sądzeni, zaznacza tylko, że „ponieśli oni zasłużoną karę".
(PAT.).

Nierozegrane walki o kolej lunghajską

Powodzenie Chińczyków w rejonie Fen-Liu

Komunikat sztabu chińskiego donosi, że walki w rejonie kolei Lunghajskiej nie ustają. Oddziały chińskie rozpoczęły aktywne operacje na północnym brzegu rzeki Huang - ho, w okolicy Kaifengu. Intensywne walki miały również miejsce w rejonie Fen-Siu, przy czym większa część garnizonu japońskiego, która brała udział w walkach pod tym miastem, została wybita, częściowo zaś cofnęła się do miasta. (ATE.)

NIEUDAŁA WYPRAWA PRZEZ HUANG - HO.

Komunikat chiński donosi, że w prowincji Anhwei w okolicy Czanjanguan oddziały japońskie przedsięwzięły próbę sforsowania rzeki Huangho. Usiłowania te spełzły na niczym. Japończycy ostrzeliwują z rzeki ogniem ciężkiej artylerii pozycje chińskie. (ATE.)

ECHA WYSTĄPIENIA CZANG - KAI - SZEKA.

Jak donosi prasa chińska, wystąpienie marszałka Czang - Kai - Szeka wobec przedstawicieli prasy zagranicznej zrobiło w Chinach wielkie wrażenie.

Wystąpienie to przyjęto jako zapowiedź doniosłych wewnętrznych reform ustrojowych, niezbędnych celem dalszego kontynuowania wojny. Jak twierdzą w kołach poinformowanych w najbliższej przyszłości w Chinach należy oczekiwać doniosłych przesunięć na kierowniczych stanowiskach w państwie. M. in. cały stan urzędniczy w Chinach ma być gruntownie oczyszczony z elementów, nie wierzących w pomysły dla Chin wynik wojny z Japonią. (ATE.).

PRZED BOJEM O HANKAU.

W związku z przerzuceniem 300 tys. wojsk chińskich z Chin Północnych w okolicę Hankau, w szanghajskich kołach obserwatorów neutralnych panuje pogląd, że w najbliższym czasie należy się spodziewać wznowienia zaciętych walk o Hankau. Przypuszczenie to zdaje się potwierdzać fakt, że Japończycy czynią gorączkowe przygotowania zarówno na lądzie jak i na morzu do ataku na Hankau. Dowództwo wojsk japońskich skoncentrowało na tym odcinku frontu 500 samolotów, z których 300 znajduje się w pobliżu Nankinu.

Eskadry te będą mogły w najkrótszym czasie podjąć atak na Hankau. Przypuszczalnie nalot na Hankau przybierze tak wielkie rozmiary, jak ostatni raid lotniczy na Kanton. Wylew rzeki Jangtse utrudnia posuwanie się armii lądowej, zaś flota japońska nie może działać zbyt szybko ze względu na zapory z min, ułożone przez Chińczyków.

Manewry floty angielskiej

W dn. 20 b. m. rozpoczną się wielkie kombinowane manewry brytyjskiej floty metropolitalnej oraz obrony wybrzeża Anglii Wschodniej.

Manewry te odbywać się będą u wybrzeża między miejscowościa Firth of Forth i Tamizą.

W Norwegii

Pełne równouprawnienie kobiet w państwie i w kościele

Norweska Izba Deputowanych uchwaliła w poniedziałek 60 głosami przeciwko 48 ustawę, upoważniającą Rząd do nieczynienia różnicy między kobietami i mężczyznami w obsadzaniu stanowisk rządowych.

Ustawa ta rozciąga się również na nominacje na wszystkie stanowiska w kościele państwa norweskiego. Izba odrzuciła 55 głosami przeciwko 53 wniosek, proponujący aby Rząd nie mianował kobiet pastorami i wikariuszami w parafiach, które sobie tego nie będą życzyły. (PAT.).

Szpiegostwo faszystowskie w Afryce francuskiej

„Agence Espagne" donosi:

Dowiadujemy się o nowych szczegółach z akcji szpiegowskiej faszystów hiszpańskich w Oranie.

Okazuje się, że nazwa statku „Brisbane", który został ostatnio zbombardowany, jak również dokładne dane o innych statkach angielskich ostatnio zbombardowanych lub zatopionych, znajdowały się na liście pewnej kobiety, pozostającej na usługach wywiadu faszystowskiego, która została schwytana w chwili przekraczania granicy.

Kobieta ta znajduje się na wolności prowizorycznej. Pismo francuskie „l'Oran Republicain" protestuje przeciwko pobłażliwości sądu francuskiego i domaga się zaostrzenia walki przeciwko szpiegostwu faszystowskiemu na terytorium Algerii.

Plan spłaty długów angielskich Ameryce

„Daily Express" dowiaduje się, że ambasador amerykański w Londynie Kennedy, który udaje się na krótki pobyt do Stanów Zjednoczonych, zamierza przedstawić Waszyngtonowi plan załatwienia długów wojennych W. Brytanii wobec Ameryki.

Kennedy, który sam jest wybitnym przedstawicielem amerykańskiego świata gospodarczego, od czasu przyjazdu do Londynu studiował to zagadnienie i odbył na temat likwidacji długów wojennych szereg rozmów z brytyjskimi ministrami i bankierami.

W. Brytania zapłaciła Ameryce dotąd 416 milionów funtów sterlingów z ogólnej sumy długów, ustalonej na 920 milionów funtów sterlingów. W roku 1932 W. Brytania zawiesiła wpłatę stałych półrocznych rat i przesłała tylko kwotę „symboliczną" w wysokości 3 i pół miliona funtów sterlingów, którą powtarzała dwukrotnie, a w czerwcu 1933 roku przestała płacić nawet i symboliczne raty, nie dokonując od 3 lat żadnych wpłat. (PAT)

Sprawa bombardowania miast otwartych przed senatem Stanów Zjednoczonych

Senator Pittman, przewodniczący komisji spraw zagranicznych senatu, zwrócił się wczoraj do senatu z prośbą o potępienie bombardowania ludności cywilnej.

Według złożonego przez Pittmana wniosku, mają być na najbliższym posiedzeniu kongresu uchwalone zarządzenia, któreby się skutecznie przyczyniły do zupełnego zaprzestania bombardowania miast otwartych. (PAT).

Wspólnik gen. Cedillo zabity w chwili aresztowania

Gen. Espejel, wspólnik gen. Cedillo został zabity w chwili aresztowania.

Gdy policja zjawiła się w jego letnim mieszkaniu gen. Espejel oraz kilku jego towarzyszy próbowali się bronić, ostrzeliwując przybyłych.

Następnie generał próbował uciec konno, lecz został zabity strzałami karabinu maszynowego. Prezydent Cardenas zarządził w dn. 10 b. m. usunięcie gen. Espejel z armii oraz postawienie go przed sądem wojennym. (PAT.).

Hiszpańskie plany Mussoliniego

„Goniec Warszawski" podaje następujące informacje na temat planów Mussoliniego w Hiszpanii.

„Mussolini dąży do budowy wielkiego, śródziemnomorskiego imperium. Dla tych celów poświęcił nawet tak doniosłe atuty, jak sprawę niepodległości Austrii... Mussolini pragnie za wszelką cenę oprzeć wpływy nowoczesnej Italii nad brzegami Ebru i Tagu. Zbrojne zajęcie półwyspu, mimo małej liczby jego ludności — jest niemożliwym. Zresztą tego rodzaju okupacja nie dałaby żadnych, pozytywnych wyników".

Mussolini jakoby pragnął przywrócić w Hiszpanii monarchię — związaną z Włochami. Pragnie osadzić na tronie hiszpańskim księcia Aostę, pochodzącego z gałęzi rodziny Sabaudzkiej, związanej z faszyzmem.

Podobno Mussolini prowadzi na ten temat rokowania z gen. Franco. Nawet wśród faszystów hiszpańskich sprawa ta budzi poważne zastrzeżenia, liczyć się bowiem muszą z nienawiścią do cudzoziemców: do Niemiec i Włochów wśród części ludności, nawet sprzyjającej faszyzmowi.

Niepokoje na Bliskim Wschodzie

Tajemnicze zabójstwo w Antiochii

Na pograniczu dzielnicy tureckiej w Antiochii znaleziono w poniedziałek wieczorem ciało zastrzelonego Turka. Dotychczas nie odnaleziono zabójcy. Policja aresztowała jednego z wybitniejszych przewódców arabskich, podejrzewając go o współudział w zabójstwie.

Dla utrzymania spokoju wojska francuskie obsadziły gęsto posterunkami całą dzielnicę turecką Antiochii. (PAT)

***

Sytuacja w Antiochii po ponownych zaburzeniach jest napręż[illegible]. W dzielnicy arabskiej pod[illegible] starcia pomiędzy Turkami a Arabami 3 osoby zostały zabite, w tej liczbie kobieta.

Wojsko było zmuszone do użycia broni palnej. 15 Arabów odniosło rany. (PAT.).

Nie będzie dewaluacji dolara

Sekretarz skarbu Morgenthau zdementował pogłoski, jakoby Rząd Stanów Zjednoczonych zamierzał dokonać nowej dewaluacji dolara.

Morgenthau zaprzeczył również wiadomościom, jakoby jego rozmowy telefoniczne z ambasadorem amerykańskim w Londynie Kennedym, odbyte w ciągu ostatnich dni, miały dotyczyć zagadnień walutowych... Pomimo tych uspakajających wyjaśnień Morgenthaua notowania dolara na giełdach światowych kształtują się w dalszym ciągu zniżkowo.

Straszny wypadek

Podczas odbywających się w miejscowości Penrith (Australia) wyścigów motorowych wpadł motocykl między publiczność. Trzy osoby zostały zabite, a 10 odniosło ciężkie obrażenia.

Nieszczęsne miasto Kanton

Czternasty nalot bombowców

W poniedziałek wieczorem nastąpiło dwukrotne bombardowanie miasta przez samoloty japońskie.

Zrzucono około 30 bomb. Elektrownia na przedmieściu Saiczuen została doszczętnie zniszczona. Był to czternasty z kolei nalot na Kanton.

***

Jednocześnie z ofensywą japońską na Hankau, rozwijającą się wzdłuż rzeki Jangtse, oddziały japońskie w prowincji Anwei posuwają się w kierunku zachodnim i południowym. Według ostatnich doniesień, wojska japońskie zajęły miejscowość Luczow, ważny punkt przemysłowy w prowincji Anwei, a następnie miejscowość Suczeng w odległości 10 klm. na południowo - zachód od Luczow.

W dniu 13 b. m. oddziały japońskie, rozpoczęły natarcie na zachód od Luczow w kierunku Liuan miejscowości odległej o 70 klm na zachód od Luczow. Wojska prowincji Seczuan, wchodzące w skład 145 i 146 dywizji chińskich rozpoczęły odwrót, usiłując przeprawić się przez jezioro Czao.

Samoloty japońskie zaatakowały 300 łodzi, przewożących wojska z Seczuanu. Znaczna ilość łodzi zatonęła. Chińczycy wycofując się z miejscowości Wuwei, położone w odległości 35 klm. na południowo - wschód od jeziora Czao, podpalili to miasteczko. (ATE.)

Sensacyjna afera handlarzy narkotyków

Rola wybitnego polityka prawicowego

Prasa paryska podaje sensacyjne szczegóły wielkiej afery handlarzy narkotyków, ujawnionej dzięki aresztowaniu głównych szefów międzynarodowej bandy handlarzy narkotykami byłego dyplomaty peruwiańskiego Baculi oraz znanego na bruku paryskim aferzysty Louis Liona.

Lion, który był człowiekiem bardzo dobrze sytuowanym, posiadającym w pobliżu Paryża własny pałac, był na terenie Francji przedstawicielem wielkiego trustu grecko-amerykańskiego Zegraphes Heliopulos, posiadającego w swym ręku światowy monopol handlu narkotykami.

W związku z aresztowaniem Liona wyszły na jaw niezwykle sensacyjne metody działania handlarzy narkotykami, a przede wszystkim udział w ich aferach różnych wybitnych osobistości.

Wspólnikiem aresztowanego Liona był podobno jeden z wybitniejszych adwokatów paryskich Lionel de Tastes, który swego czasu odgrywał nawet poważną rolę w stronnictwach prawicowych. Markiz de Tastes, który pochodzi ze znanej rodziny arystokratycznej do 1935 r. sprawował mandat do Izby Deputowanych z okręgu paryskiego. Zawiedziony wspólnik Liona zarzuca Markizowi de Tastes, że kilkakrotnie towarzyszył on Lionowi w jego podróżach do St. Zjedn., wchodził w kontakty z bandami gangsterów amerykańskich, interesujących się również handlem narkotykami.

Przyjaciółka aresztowanego Baculi angielka Victoria Salti w zeznaniach pisemnych zaznacza, iż przedstawiona była aresztowanemu Baculi przez jednego z byłych premierów francuskich.

Rząd Czechosłowacji

odpowie na postulaty Henleinowców

Agencja Havasa donosi, że poseł Czechosłowacji Osusky, który powrócił z Pragi poinformował min. Bonneta, iż w sprawie rokowań, prowadzonych przez Rząd z reprezentantami Niemców Sudeckich, Rząd ma nadzieję, iż zdoła w ciągu tygodnia odpowiedzieć na postulaty Henleinowców.

Rząd bierze pod uwagę przyjaźne zalecenia Paryża i Londynu. Rokowania będą się opierały na podstawie rządowego projektu statutu narodowościowego oraz memoriału Niemców sudeckich.

Wedle doniesień Agencji Havasa podczas rozmowy min. Bonneta z ambasadorem brytyjskim stwierdzono, iż stanowisko obu rządów w sprawie czeskiej są uzgodnione i są równie zdecydowane i wyraźne jak uprzednio.

***

Komitet polityczny czechosłowackiej rady ministrów zebrał się w poniedziałek przed południem, dla omówienia sytuacji zagraniczno-politycznej na podstawie wiadomości, zakomunikowanych premierowi przez posłów Osusky'ego i Mastny'ego.

Przedmiotem narad komitetu było również memorandum z żądaniami Stronnictwa Sudecko-Niemieckiego.

Równolegle z obradami komitetu politycznego ministrów, toczyły się obrady czeskiej i niemieckiej komisji ekspertów prawniczych. We wtorek premier Hodża przyjął ma ponownie przedstawicieli Stronnictwa Sudecko-Niemieckiego.

Angielska pożyczka

na zbrojenia

Nowa angielska 3-procentowa pożyczka wewnętrzna na cele obrony w wysokości 80 milionów funtów sterlingów, rozpisana zostanie w środę 15 czerwca i oczekiwane jest, że cała emisja pokryta zostanie w całości jednego dnia.

Pożyczka emitowana będzie po kursie 98. Umorzenie pożyczki przewidziane jest w okresie od 1954 do 1958. Jest to druga z kolei pożyczka wewnętrzna na cele obrony. Pierwsza tego rodzaju pożyczka w wysokości 100 miln. funt. szterl. emitowana była w kwietniu 1937 r. razem z użytą na cele obrony nadwyżką budżetową w wysokości 29 miln. funt.

Ogólna suma, przeznaczona z pożyczek wewnętrznych na cele zbrojeniowe, wynosi obecnie 209 milionów funtów. W kołach miarodajnych wyrażają pogląd, że zaciągana obecnie pożyczka w wysokości 80 milionów f. szt. wystarczy na dokonanie uzupełnień zbrojeniowych na przeciąg roku. (PAT).

Schuschnigg w areszcie tajnej policji

Burmistrz Schmitz w Dachau

Londyński „Star" donosi, że były kanclerz austriacki Schuschnigg przebywa w hotelu „Metropol" w Wiedniu, który od chwili aneksji Austrii, jest główną kwaterą tajnej policji niemieckiej.

***

Od pewnego czasu, krążą w prasie europejskiej pogłoski o śmierci b. nadburmistrza Wiednia — Schmitza. Jak się okazuje, burmistrz Schmitz przebywa w obozie odosobnienia w Dachau, gdzie musi „pracować fizycznie". (ATE).

Nezwykła „ostrożność" Anglii

Siedmiu kapitanów angielskich statków handlowych, znajdujących się obecnie w porcie Barcelony ogłosiło memoriał w związku z protestem, jaki złożyli na ręce angielskiego konsula gen. w Barcelonie, w kwestii ataków samolotów faszystowskich na statki angielskie.

Memoriał stwierdza, że w wyniku konferencji z konsulem generalnym, ten ostatni proponuje ustanowienie strefy bezpieczeństwa w porcie, w której statki wiozące ładunki nie będące kontrabandą wojenną, będą mogły bezpiecznie wyładowywać.

***

W londyńskich kołach politycznych na ogół utrzymuje się opinia, że Rząd bardzo ostrożnie podchodzi do zagadnienia ataków lotniczych na statki pod flagą brytyjską, znajdujące się w portach hiszpańskich.

W kołach miarodajnych panuje przekonanie, że premier Chamberlain żadnych bardziej drastycznych posunięć odwetowych nie planuje.

Spodziewana jest w Izbie Gmin interpelacja leadera opozycji tow. Attlee na ten temat. Premier Chamberlain ma podobno przygotowaną odpowiedź, że aczkolwiek Rząd ubolewa nad tymi atakami, które spowodowały utratę życia i mienia obywateli brytyjskich, to jednak wobec ogłoszenia przez gen. Franco listy statków, uprawiających jakoby kontrabandę i znajdowania się niektórych statków, które stały się ofiarą ataków lotniczych, na tej liście. Rząd uważa za konieczne zbadanie najpierw zarzutów gen. Franco. (PAT).

Akcja organizacyj czeskich

w Ameryce

Prasa czeska przynosi wiadomość, że czeskie organizacje lewicowe, znajdujące się w Ameryce północnej, zwróciły się do prezydenta Roosevelta z petycją, w której proszą, ażeby ujął się za Czechosłowacją, która w tej chwili znajduje się w ciężkiej sytuacji.

Te same organizacje nawołują wszystkich Czechów i Słowaków, zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych do bezwzględnego bojkotu towarów niemieckich i japońskich.

W kilku miastach Stanów Zjednoczonych odbyły się, jak donosi prasa czeska, wiece protestacyjne. (ATE).

Korespondencja

pomiedzy wrogimi okopami

Słoneczkowy spokój na froncie Balaguer żołnierze republikańscy wyzyskują w celach propagandowych w obozie faszystowskim. Przy pomocy katapult przerzuca się paczki odezw na pozycje powstańcze, a z nastaniem nocy widać ciemne sylwetki żołnierzy opuszczających okopy i zabierających z pola paczki.

Rebelianci przerzucają wycinki z gazet z pochwałami na cześć gen. Franco, a jeszcze więcej na cześć Mussoliniego i Hitlera. W jednej [illegible] kartkę, w której pom. in. pisało: „Po wszystkim, co u nas zaszło, a o czym przypuszczalnie wiecie, spodziewamy się, iż wkrótce osiągniemy waszej pomocy, by przepędzić z ziemi naszej Niemców i Włochów".

Hitlerowcy

w roli... aniołów pokoju

Hess wygłosił mowę w Szczecinie, którą sfery urzędowe określają jako „urzędową deklarację" Rzeszy. Z mowy tej wynika, że utrzymanie pokoju w ostatnich tygodniach zawdzięcza się wyłącznie i jedynie stanowisku Hitlera(?!) Rola Francji i Anglii — oświadczają hitlerowcy — była wręcz negatywna(!) Zarówno Londyn, jak i Paryż, nie wpłynęły bynajmniej na powstrzymanie Czechów od zbrojnego prowokowania(!?) Rzeszy.

„Deutsche Allg. Ztg." podnosi fakt, że mowa zastępcy Führera, rozwiała „legendę o słabości" Niemiec. Na tym polega głównie — jak oświadcza pismo — zasługa Hessa. Stanowcza wola utrzymania pokoju, a nie słabość Rzeszy— dowodzi pismo — zdecydowała o pokoju w Europie.

Walki o miasto Castellon

Sagunt pod gradem bomb

PAT donosi z Saragossy, że w poniedziałek po południu wojska gen. Franco dotarły do miasta Castellon.

Wojska gen. Franco według tej wiadomości jeszcze w godzinach rannych otoczyły całkowicie miasto, a po południu ruszyły do szturmu na umocnione domy przedmieść. Przed zmierzchem wojska gen. Franco dotarły do śródmieścia, walcząc zaciekle z rządowcami, którzy rozpaczliwie bronią każdej ulicy, każdego domu.

***

Wiadomość tę podajemy z tym zastrzeżeniem, że potwierdzenia jej z innych źródeł prócz z Salamanki brak. (Red.).

***

Eskadra samolotów gen. Franco zrzuciła w poniedziałek o godzinie 12.15 dwieście bomb na miasto i port Sagunt. Wkrótce potem dwie eskadry ostrzeliwały z karabinów maszynowych drogę Castellon — Walencja, a następnie miasto Castellon. Około 30 bomb rzucono na wieś Valles.

Konferencja działaczów demokratycznych

we Lwowie

W niedzielę we Lwowie w lokalu Klubu Demokratycznego odbyła się konferencja działaczy demokratycznych z całej Polski. W konferencji wzięło udział 55 osób, reprezentujących środowiska następujące: Warszawa, Katowice, Kraków, Łódź, Wilno, Lwów, Zagłębie, Śląsk, Lublin.

Do prezydium powołano: prof. Mieczysława Michałowicza (Warszawa) i p. Czarnockiego (Kraków). Do komisji prawnej weszli: Dąbrowska, Jaxa-Rożeń, Mroczek.

Referaty wygłosili: prof. Michałowicz i prof. Handelsman, podnosząc konieczność powołania stronnictwa demokratycznego i omawiając zasady programowe, na których należy to stronnictwo oprzeć. Wysunięto m. in. zasadę poszanowania praw jednostki, zasadę planowej gospodarki społecznej. W programie mają być szeroko uwzględnione zagadnienia narodowościowe i podkreślono konieczność pełnych praw materialnych i politycznych dla mas pracujących.

Po obszernej dyskusji, jednomyślnie uchwalono wniosek o wyłonienie komisji organizacyjnej, która powoła do życia Stronnictwo Demokratyczne i opracuje program w myśl wytycznych konferencji. Sekretariat tymczasowy mieści się w Warszawie.

Również jednomyślnie uchwalono rezolucję, streszczającą wynik obrad. Rezolucja stwierdza konieczność zawiązania Stronnictwa Demokratycznego i ustala dla komisji organizacyjnej termin 6-cio tygodniowy dla przygotowania ram organizacji.

Rezolucja stwierdza, że konieczna jest przebudowa organizmu społecznego, politycznego i gospodarczego Polski, zgodnie z potrzebami świata pracy. Środkiem do tego celu będą wybory do parlamentu, oparte o demokratyczną ordynację wyborczą.

Tępili „Wrogów Ludu"

ale jeszcze nie wytępili

Rozpoczął w Kijowie obrady 14-ty zjazd Komunistycznej Partii Ukrainy.

W związku z tym, moskiewska „Prawda" pisze m. in., że „bolszewicy ukraińscy dokonali olbrzymiej pracy w dziele rozgromienia wrażych gniazd trockistowsko-bucharinowskich i burżuazyjno-nacjonalistycznych".

Program „wrogów ludu", jak wynika z artykułu „Prawdy" został przeprowadzony pod osobistym kierownictwem Stalina przy pomocy Jeżowa, co oznacza, że Partia Komunistyczna Ukrainy w pogromie „wrogów ludu" odegrała tylko rolę wykonawcy.

Mimo tak szerokiej i gruntownej „czystki", przeprowadzonej na Ukrainie, „Prawda" nawołuje do dalszych wysiłków w walce z „wrogami ludu", albowiem — jak wskazują fakty ostatnich dni — pisze „Prawda" — wróg chowa się w podziemia i zręcznie maskuje się".

„Zjazd ukraińskich komunistów, jak pisze „Prawda" winien zmobilizować wszystkie organizacje partyjne, w celu szybszego zlikwidowania skutków szkodnictwa, by wytępić resztki wrogów i wysunąć na stanowiska kierownicze ludzi, oddanych całkowicie sprawie Lenina — Stalina, oraz dopomóc do pełnego zwycięstwa stalinowskiego bloku komunistów i bezpartyjnymi." (PAT).

Szef „Ozonu"

w sprawie wsi

Szef „Ozonu" Skwarczyński wygłosił w Lublinie z okazji t. zw. „inauguracji prac Ozonu" przemówienie na temat wsi. Poruszył m. in. sprawy gospodarcze wsi, ustroju rolnego, przy czym wyraził się że w sytuacji wsi „są już oznaki pewnej poprawy i, że został podjęty poważny wysiłek". „Ozon" czyni — twierdził gen. Skwarczyński — „wysiłki, aby podnieść poziom wsi bez konieczności użycia wielkich kapitałów pieniężnych"... Wyraził się również, że do odbudowy wsi „każdy sposób będzie dobry, który prowadzi do celu. Szarwark, spółdzielczość, budownictwo..."

Na temat mowy szefa „Ozonu" jego charakterystycznych poglądów i równie charakterystycznych niedomówień zamieścimy specjalny artykuł.

Masowe aresztowania

szturmowców w Austrii

We Wiedniu zostało aresztowanych ostatnio 50 wyższych funkcjonariuszy partyjnych N. S. D. A. P., których wywieziono do więzienia w Rosenheim w Bawarii.

Wszyscy są oskarżeni o zdradę stanu. Aresztowano równocześnie zebranych na tajnej konferencji w lesie pod Wiedniem 40 członków partii narod.-„socjalistycznej".

WIADOMOŚCI SPORTOWE

LEKKOATLETYKA

SKŁAD LEKKOATLETYCZNEJ REPREZENTACJI POLSKI NA MECZ Z FRANCJĄ

W poniedziałek komisja trzech PZLA w składzie dyr. Siachciak, Trojanowski i Szenajch ustaliła ostateczny skład reprezentacji Polski na mecz z Francją 18 — 19 b. m. na Stadionie W. P. o nagrodę wędrowną gen. Kasprzyckiego. Skład ten przedstawia się następująco: 100 m. — Zasłona, Trojanowski, rez. Dunecki, 200 m. — Zasłona, Dunecki, rez. Sulikowski. 400 m. — Gąssowski, Śliwak, rez. Maszewski. 800 m. — Kucharski, Gąssowski, rez. Staniszewski, 1500 m. — Staniszewski, Soldan, rez. Garczyński, 5 km. — Noji, Wirkus, rez. Marynowski, 10 km. — Noji, Marynowski, rez. Wirkus, 110 m. płotki — Schmidt, Haspel, rez. Sulikowski, 400 m. płotki — Maszewski, Drozdowski, rez. Jurkowski, 3 km. z przeszkodami — Soldan, Fiis, rez. Jurkowski, 4x100 m. — Sulikowski, Zasłona, Dunecki, Trojanowski, rez. Danowski, Ładnowski, 4x400 m. — Gąssowski, Śliwak, Staniszewski, Kucharski, rez. Maszewski, Zabierzowski, Metalski, w dal — M. Hofman, K. Hofman, rez. Morończyk, w wyż — K. Hofman, Kalinowski, rez. Gierutto, tyczka — Schneider, Morończyk, rez. Kluk, trójskok — M. Hofman, Luckhaus, rez. K. Hofman, kula — Gierutto, Praski, rez. Fiedoruk, dysk — Gierutto, Fiedoruk, rez. Praski, oszczep — Gburczyk, Mikrut, rez. Sokołowski, młot Węglarczyk, Kocot, rez. Więckowski.

Zawodnicy winni się stawić na obozie w CIWF-ie, zaś zawodnicy rezerwowi, na których ze względu oszczędnościowych wyznaczono lekkoatletów warszawskich, winni stawić się w sobotę na Stadionie WP. Drużyna liczy zgodnie z kontraktem 30 zawodników, podobnie jak drużyna francuska.

WALASIEWICZÓWNA PRZYBĘDZIE DO POLSKI

Walasiewiczówna przyjedzie do Polski w dniu 15 lipca. Wyjedzie ona na H/S Batory, odchodzącym z New-Yorku w dniu 6 lipca.

Walasiewiczówna znajduje się w doskonałej formie, a ostatnio poprawiła własny rekord światowy w skoku w dal, osiągając 605 cm., a na 200 mtr. miała czas 24 sek.

BOKS

POLSKA — FRANCJA W BOKSIE

We środę na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie, rozegrany zostanie o godz. 2-ej międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Francja. Bramy stadionu zamknięte zostaną o godz. 20.45.

W poniedziałek rano pociągiem z Paryża przybyli do Warszawy reprezentanci Francji w zapowiedzianym składzie. Drużynę francuską powitali na dworcu przedstawiciele naszych władz bokserskich z prezesem PZB. Mirzyńskim i prezesem WOZB płk. Pichetą na czele. Goście zamieszkali w hotelu Bristol.

Jeszcze jedna fikcja

„Sądy Obywatelskie"

Zastanawiano się kiedyś nad określeniem sytuacji i charakteru naszej rzeczywistości społecznej, politycznej, prawnej, moralno - prawnej. Rozmaite kuto określenia, mniej lub więcej trafne, dowcipne i szczęśliwe.

Padło kiedyś słówko, bodaj czy w prasie, czy w sejmie (tym dawnym) i odpowiadałoby chyba ono istocie rzeczy, w pewnym przynajmniej przekroju, że żyjemy w dobie fikcji. Mamy przecież fikcję samorządu, fikcję wolności prasy i t. d. Obecnie mamy otrzymać fikcję sądu obywatelskiego. Szyld, pozory, fasada — Europa, konstytucja, demokracja, Zachód, a od wewnątrz, od środeczka, od treści — ot, taka sobie polska „ozonowa" rzeczywistość.

Mieliśmy ongiś w jednej przynajmniej połaci kraju SĄDY PRZYSIĘGŁYCH — prawdziwe w europejskim słowa tego znaczeniu Sądy Obywatelskie. Odbiegały one wprawdzie od ideału (b. wąski zakres doboru członków ławy, przeważnie składały się one z emerytowanych dostojników państwowych i policyjnych, udział przewodniczącego trybunału w obradach ławy i t. d.) — tym nie mniej *był to sąd obywatelski*, który po przeprowadzeniu pewnych drobnych technicznych — organizacyjnych i proceduralnych poprawek — mógł całkowicie zaspokoić społeczne poczucie prawa i sprawiedliwości. Była ta instytucja związana i zespolona ze społeczeństwem, jego instynktem sprawiedliwości, bliska, zrozumiała i ceniona. Miała już swoją tendencję — mimo niedomagań i zahaczeń — chlubną na ciernistym szlaku wyzwoleńczej walki społeczeństwa (procesy Waryńskiego, Krahelskiej), — sądy przysięgłych, zawsze stojąc na straży instynktu sprawiedliwości społecznej, uwalniały bohaterów i bojowników walk o Niepodległość i Społeczne Wyzwolenie. Przetrwały ciężką zmorę zaborów, wrzący i płynny okres kształtowania i stabilizowania się Państwa. Po dwuletniej walce w Senacie zostały w 20-ym roku Niepodległości starte z naszej rzeczywistości.

Senat, ustępując z pola walki, zastrzegł w specjalnej rezolucji, by rząd przedstawił jaknajrychlej projekt „powołujący do udziału w wymiarze sprawiedliwości czynnik społeczny". Projekt taki został obecnie przez rząd wniesiony. Nie będziemy tu wchodzić w ocenę, czy odpowiada on intencjom senatu, — nie nasza to rzecz i zresztą obojętna. Ważna jest dla nas istota owego projektu, gdy stanie się on rzeczywistością prawa — będzie dla nas wszystkich dotykalny i bliski, zwiąże się z losami, przyszłością i życiem społeczeństwa. I trzeba powiedzieć odrazu: projekt ów jest *zły*. Oparty jest na mocnej koncepcji t. zw. „elitarnej" — jedynym jego doraźnym „pozytywnym" skutkiem będzie zapoznanie się pewnego nielicznego grona wybrańców z mechanizmem i aparaturą procesu karnego, wywtorzy *złudzenie* rzeczywistego współudziału czynnika społecznego w wymiarze sprawiedliwości, w rzeczywistości będzie tylko „elitarną" omastą zawodowego wymiaru prawa. I to pomimo napuszonego grandelokwencją społeczną nabrzmiałego, lepkim frazesem omaszczonego uzasadnienia projektu.

Istnieją gdzieniegdzie w Europie tak zw. „Sądy Ławnicze", t. zn. trybunały, składające się z zawodowców i laików, przyczym zawsze element laicki przeważa, — można rozmaicie zapatrywać się na skuteczność i celowość tego rodzaju składu sądów. Odnosimy jednak wrażenie, że wzorem rządowego projektu ustawy były nie sądy ławnicze, choćby w dawnej, do hitlerowskiej konstrukcji niemieckiej, czy też polskiej, obowiązującej w b. Kongresówce w pierwszym okresie po powstaniu Państwa, *ale dawne rosyjskie wzory* — izb sądowych, ferujących wyroki z udziałem przedstawicieli stanów („sudiebnaja pałata z sosłownymi priedstawitielami") — wzór dobrze, blisko i jakże *dotkliwie* nam znany z czasów carskich, — te komplety sędziowskie ferowały przecież wyroki we wszystkich procesach politycznych. Przypatrzmy się projektowi.

Przede wszystkim udział elementu „społecznego" ogranicza się tylko DO JEDNEJ PIERWSZJ INSTANCJI. Już apelacja jest od tego tak wąskiego i niefrasobliwego balastu uwolniona. Sądy ławnicze w Kongresówce funkcjonowały na obu instancyjnych szczeblach. Element społeczny jest wbrew wszelkim obyczajom i wzorom, z wyjątkiem chyba tego dawnego carskiego, *w mniejszości* w stosunku do czynnika zawodowego — DWÓCH NA TRZECH SĘDZIÓW ZAWODOWYCH, a więc pozbawiony faktycznego wpływu — tak, jak w dawnych izbach sądowych. Orzeka on tylko w b. ograniczonym zakresie przestępstw. Dawny przepis, dotyczący sądów przysięgłych, stanowiący, że wszystkie przestępstwa polityczne podlegają właściwości sądów przysięgłych, mimo traktowania go za wzór w uzasadnieniu projektu — nie został utrzymany. Zastąpiono go wyliczeniem rozmaitych artykułów, dotyczących ciężkich zbrodni stanu i pospolitych, zresztą też nie wszystkich, przez wyłączenie najcięższych zbrodni stanu.

Najbardziej powszechne przestępstwa polityczne — tak zw. podburzania, zniewagi władzy, rozpowszechnianie fałszywych pogłosek (prasówki!), zakładanie tajnych stowarzyszeń i t. d. zostały *wyeliminowane* z pod działania tego i tak bardzo skurczonego i ograniczonego w swej mocy czynnika społecznego. A to są jeszcze momenty drugorzędne. Najistotniejsze — to STRUKTURA udziału tego społecznego pierwiastka w sądownictwie.

Jutro omówimy tę sprawę bliżej.

ES. BE.

Socjaliści francuscy

Po Kongresie

Zakończył się kongres socjalistów francuskich w Royan. Pisaliśmy o jego przebiegu obszernie, trzykrotnie. Bo kongres na to naprawdę zasługiwał.

Co było najważniejsze? Niektórzy sądzą, że usunięcie z partii grupy Piverta. Otóż wcale nie. Grupa ta nie ma prawie żadnego znaczenia i zapewne niebawem rozpadnie się w proch, jak inne podobne grupy i grupki. Tow. Regnier pisał w „Kampfie" — sam M. Pivert jest człowiekiem bezwzględnie uczciwym, ale za jego plecyma są ludzie różni... Sporo tam jest także nastrojów pro-troc kistowskich. Komuniści oczywiście tej grupy nienawidzą. Zapewne teraz rozpocznie się zażarta walka „pivertystów" z komunistami, bo Pivert jest człowiekiem prostolinijnym, nawet prymitywnym w sposobie stawiania sprawy. Przypomina „leninowców" okresu wojny: wojna domowa, i nic więcej, bez względu na wroga zewnętrznego.

Ale to wszystko bez znaczenia. Istotną jest POLITYCZNA pozycja kongresu. Wywarła jak najlepsze wrażenie. Zwłaszcza mowa Bluma stała na bardzo wysokim poziomie. Ale trzeba przyznać tak że jego antagoniście, tow. Żyromskiemu, że nieraz wypowiadał się w duchu politycznego realizmu. Mowa Bluma wywarła OGROMNE WRAŻENIE — nie tylko w partii, lecz we Francji całej. Mówca stanął na gruncie interesów Francji CAŁEJ, jako państwa niepodległego — w obecnej tak trudnej sytuacji międzynarodowej. „WIELKI FRANCUZ"! — wyraził się o Blumie redaktor „L'Epoque", prawicowiec De Kerillis. De Kerillis jest nacjonalistą i katolikiem; jest wrogiem socjalizmu, oczywiście. Ale rozumie, czym jest dla kraju bezwarunkowo PATRIOTYCZNA postawa największej partii w kraju. Zaiste z przerażeniem przypominamy sobie tę dziką nagonkę, którą w Polsce (!) prowadziła (na tow. Bluma) reakcyjna część prasy. IGNORANCI I DEMAGOGOWIE po prostu nie rozumieli, co czynią.

Czy partia zeszła ze swego zasadniczego stanowiska? Bynajmniej! Dalej wywiera nacisk w kierunku reform socjalnych. Daladier wnosi, pod naciskiem socjalistów projekt ustawy O PENSJACH DLA ROBOTNIKÓW-STARCÓW, ORAZ PROJEKT PODWYŻKI PENSYJ DLA PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH. Te projekty wywołują pewne trudności, ale walka toczy się dalej.

Walcząc o dalsze reformy socjalne, partia skupia dokoła siebie masy i w ten sposób WZMACNIA PAŃSTWO, wzmacnia OBRONNOŚĆ KRAJU!

Konsolidacja? Właśnie — na tej drodze: reform i demokracji. PATRIOTYZM! — pisze prasa paryska, — oto jaki był panujący nastrój na zjeździe. Oczywiście w OBLICZU NIEBEZPIECZEŃSTW WOJENNYCH.

Senat? — mówił tow. Blum: będziemy walczyli dalej z Senatem; ale pamiętajmy, że Francji grozi „Hitleria". Rząd Daladiera? — oczywiście, możemy mu dużo zarzucić, — ale pamiętajmy, że tuż za progiem stoi uzbrojony faszyzm.

Reformy społeczne i głęboko sięgająca demokracja ZESPOLIŁY LUD FRANCUSKI Z PAŃSTWEM. Będziemy bronić Francji! — mówił tow. Blum przy ponawiających się wciąż oklaskach kongresu.

Tak, było to stanowisko głęboko niepodległościowe — na gruncie Demokracji!

K. CZAPIŃSKI.

Powódź w Szwajcarii

Na południo - zachód od Bazylei ulewne deszcze wywołały powodzie w szeregu miejscowości.

W kilku wioskach część domów znajduje się pod wodą. Na niektórych polach poziom wody dochodzi do 1 metra. Szkody są bardzo znaczne. Pod Bazyleą poziom wody na Renie wzrósł od rana do wieczora o 55 cm.

Pokwitowania

Na rzecz Stowarzyszenia Byłych Więźniów Politycznych.

Dla uczczenia pamięci p. Runi Weinberg, dawnej towarzyszki pracy pani Stefanii S. składa L.B. zł. 20.

Na obozy letnie Czerwonego HARCERSTWA.

składa L. B. zł. 10.

Na głodne dzieci Hiszpanii.

Eugeniusz Siennicki zamiast kwiatów na grób tow. Zygmunta Petrzykowskiego zł. 5.

Grzegorz Supraniczuk — Linowo k. Prużan zł. 2.50.

Stanisław Konwerski zł. 10.

Na Centralny Instytut Kultury Fizycznej im. Dr. Jerzego Michałowicza.

składają członkowie byłego Z. N. M. S. zamiast kwiatów na grób bojownika sportu robotniczego tow. Zygmunta Pietrzykowskiego zł. 16.50.

Tanie przejazdy w czasie urlopów

Robotnicze Tow. Turystyczne wydaje zniżki kolejowe indywidualne przy przejazdach na kolonie i obozy turystyczno - wypoczynkowe

50% do Jaworza-Jasienicy, Obłaźca, Nałęczowa, Wielkiej Wsi nad morzem, Bukowiny k/Zakopanego, Zaleszczyk, Zakopanego, Druskiennik, Rabki-Zdroju, Rytra, Węgierskiej-Górki.

66% do Józefowa n/Pilicą, Nad Jeziora Wigry (st. kol. Suwałki) i Rafajłowej (st. kol. Nadwórna).

INFROMACJE I ZAPISY:

- Warszawie — Żoliborz, ul. Krasińskiego 10 m. 81, tel. 12-79-61
- Łodzi — ul. Południowa 28, tel. 2-63-44.
- Katowicach — ul. Pierackiego 14, tel. 3 00-38.

Listownie po nadesłaniu znaczka pocztowego.

Przegląd prasy

PODEJRZENIA I OBAWY.

Okropnie nie podoba się konserwie różnych odcieni socjalistyczna walka o zmianę sejmowej ordynacji wyborczej. Budzi podejrzliwość i obawy.

W „Słowie" zabrał się do tej sprawy p. Alf. Cytuje art. tow. Ciołkosza, mianowicie zdanie, że „aby obecna sesja była *ostatnią!*" i myśli... Coś w tym musi być! „Ostatnia"? Czyli że na jesieni wybory! Aha, lewica pewno już *POROZUMIAŁA SIĘ Z RZĄDEM!*

> Czy ten zapał do wyborów nie dowodzi, że pewne koła lewicowe — tak właśnie lewicowe — otrzymały jakieś poufne informacje, że rozważany jest projekt rozwiązania Izb na jesieni, że właśnie z temiż kołami lewicowemi już toczą się rozmowy na temat podziału ról i mandatów, że widocznie niektórym kołom jest już bardzo pilno do „ubicia interesu". Sądzimy, że „Ozon" powinienby się temi planikami zająć, albowiem może on tu znaleźć więcej pola do popisu, niż w walce z „odpryskami" i „dywersantami".

„Podział ról"... Widzimy, jak podejrzliwie stawia sprawę zaniepokojone „Słowo". Ale p. Alf przechodzi do istoty rzeczy. Stawia sprawę mniej - więcej tak, jak „Czas": co, *JUŻ TERAZ* wybory! Ale społeczeństwo jest rozproszkowane! A więc albo z takich wyborów Sejm też będzie rozproszkowany, albo też administracja w wiadomy sposób „zglajchszaltuje" wyniki:

> Rozwiązanie obecnego Sejmu może dać tylko 2 rezultaty: albo jeszcze większe rozproszkowanie i chaos, o ile wybory będą zrobiane uczciwie — albowiem dadzą Izby, które nawet — w przeciwieństwie do obecnych — nie będą uznawać ani konstytucji, ani istnienia konieczności tradycji rządów Marszałka Piłsudskiego — albo też, o ile wybory będą zrobione „systemem rumuńskim" — jakiś Sejm zglajchszaltowany, w którym nastroje i nadzieje, nurtujące społeczeństwo, nie znajdą absolutnie żadnego wyrazu. Zarówno pierwsza ewentualność, jak i druga są dużo gorsze od stanu obecnego.

Te chwyty znamy dobrze. *Czekać* na „konsolidację" (sanacji) nie podobna, bo jest jej coraz mniej.. I właśnie „Słowo" przyczynia się w miarę sił do de-konsolidacji. Zresztą, jak już pisaliśmy, w procesie wyborów i prac nowego Sejmu mogą nastąpić poważne procesy, jeśli nie konsolidacyjne, to przynajmniej koordynacyjne. A co do presji administracji, jest istotnie możliwa. Ale nawet w najgorszym razie wynik musi być lepszy, niż Sejm obecny...

Przecież sam p. Alf pisze:

> Nie sposób jednak nie przyznać, że Izby nie cieszą się w społeczeństwie popularnością, że ludność po każdej sesji odnosi wrażenie zawodu.

No więc?

ENDECJA GNIEWA SIĘ.

Gniewa się mianowicie na fakt wspólnego występowania socjalistów i ludowców podczas „święta ludowego". Z niesmakiem cytuje sprawozdanie „Tygodnia Robotnika" i dodaje (w „W. Dzienniku Nar."):

> Istotnie tak było, że socjaliści manifestacyjnie witali ludowców, natomiast ludowcy, zwłaszcza starsi, którym własne władze organizacyjne kazały nagle wodzić się pod rękę z zaprzysiężonymi wrogami Witosa — bardzo niechętnie spoglądali na czerwonych protektorów, narzucających na „konieczne" czerwone sztandary.

„Niechętnie"?! Wszystkie sprawozdania z miejscowości, gdzie występowali socjaliści, wskazują na bardzo serdeczne przyjęcie. Ale endecja prowadzi, jak wiadomo, zaciętą walkę *O CHŁOPA* — przy pomocy hasła antysemickiego (stragany i t. d.) Panicznie boi się potężnego ruchu demokratycznego — chłopów i robotników.

NOWA „EWANGELIA".

„Polonia" przytacza sensacyjne wyjątki z nowej „Ewangelii", opracowanej przez dwuch zhitleryzowanych karierowiczów - pastorów w Niemczech. Książka nazywa się *„Ewangelią Wiary"* i została już w Meklemburgii *WPROWADZONA* w kaplicach i zborach. Czytamy *nowe „Credo"*:

> — „Wierzę w Boga odwiecznego, który się odradza w dziele tworzenia i hasłem narodów. Nie wierzę w Jehowę, narodowego Boga Żydów.
>
> Wierzę w Jezusa Chrystusa, Zbawiciela, Wielkiego Wojownika, który został ukrzyżowany przez żydów... Nie wierzę w żydowskiego Mesjasza, syna Jahowy. Wierzę w jedyną ojczyznę niemiecką, przejaw Boga. Nie wierzę, aby żydzi byli narodem wybranym...

Wierzymy zato w proroka Hitlera:

> — Nie wierzymy w rzymskiego papieża, tak samo jak nie wierzymy w papieży ewangelickich, to jest biskupów protestanckich. Wierzymy ze wszystkich sił swoich i z całej duszy swojej w Wodza naszego Jedynego, Adolfa Hitlera, w Jego ostateczne zwycięstwo, w Jego tryumf dla dobra naszej Matki - Ojczyzny, podług woli i błogosławieństwa Boga...'.

Świetnie. Wygląda to na jakiś potworny kabaret i parodię. Albo na dom wariatów... Ale nie! — to „religia", przystosowana do wojowniczych zapędów hitleryzmu!

Nie mniej istnieją jeszcze narodowcy - katolicy, ba! — nawet niektórzy księża, którzy z tęsknotą wciąż zaglądają po przez mur graniczny — do Hitlerii...

NIESŁYCHANY PROCES.

„Czas" powtarza za innymi pismami szczegóły procesu pewnego urzędnika lotnej brygady skarbowej. Był oskarżony o *niedozwolone stosunki* z dziewczynkami poniżej lat 15-tu. Sąd go uniewinnił...

> „W ogłoszonych motywach wyroku czytamy ze zdumieniem, że sąd dał w zupełności wiarę tłumaczeniom oskarżonego, iż działał on ze względów służbowych!
>
> Gdyż, uprawiając nierząd, starał się w ten sposób uzyskać od dziewcząt dane, dotyczące przestępstw skarbowych!"

„Czas" dodaje:

> Sprawa, opisana przez p. Quasa jest po prostu jednym wielkim skandalem, który nie może pozostać bez konsekwencyj. Bo zacytowany tu fakt, rzuca na administrację skarbową potworny cień.

Dzieją się rzeczy zaiste — niesamowite.

K. CZ.

Nauka, która poszła w las

W sprawie Czechosłowacji panuje jednomyślna na całym świecie opinia: Jeżeli Niemcy były przygotowane do ryzykownego kroku i jeżeli ten krok w ostatniej chwili udaremniono, to stało się to jedynie dzięki zdecydowanej postawie Rządów Czechosłowacji, Francji i Anglii. Tę zdecydowaną postawę trzech państw nazwano rudymentarnym (szczątkowym) objawem bezpieczeństwa zbiorowego. I słusznie podkreślano, że idea bezpieczeństwa zbiorowego odniosła pamiętnej daty 21 maja pełne zwycięstwo.

Jeśli chodzi o nas, to nie potrzeba było przykładu z Czechosłowacją, by przekonać się, że na prowokacje faszyzmu jest jeden jedyny skuteczny środek: *zdecydowanie, siła.* Ilekroć faszyzm spotyka się z oporem, z siłą, cofa się wnet i stara się zatrzeć ślady swej porażki. Faszyzm jet hazardowny, ale nie na tyle, by ryzykować klęską własną; faszyzm znacznie więcej liczy na słabość i rozbicie przeciwnika, niż na siłę własną; więcej się spodziewa po szantażu na innych, niż po własnych czynach.

Nie znaczy to, oczywiście, że zawsze tak będzie. Gdyby faszyzmowi udało się odnieść, czy wy szantażować, jeszcze kilka zwycięstw i odpowiednio wzmocnić swą pozycję, to i ryzyko z jego strony stawałoby się mniejsze, a napastliwość i zaborczość—większe. Stwierdził to szczerze Goebbels po aneksji Austrii, a każdy bezstronny obserwator rzeczywistości dzisiejszej musi się z tym zgodzić.

Ale ci, którzy z doświadczenia z Czechosłowacją powinni byli wyciągnąć należyty wniosek, jeszcze, niestety, należytych konsekwencyj nie wyciągnęli. Dla Anglii i Francji doświadczenie czechosłowackie powinno 'było się *stać hasłem i wezwaniem do radykalnego zwrotu w polityce hiszpańskiej.*

Jeżeli istotnie — jak wciąż głoszą kierownicy polityki w Anglii i Francji — obawa wojny zmusza ich do tolerowania t. zw. nieinterwencji, to czyż trzeba lepszego, niż dzień 21-go maja, dowodu, że obawy te są płonne?

Powiedzą nam odrazu: w sprawie hiszpańskiej chodzi nietylko o Niemcy, ale także o Włochy, porównanie z Czechosłowacją jest więc chybione. Otóż twierdzimy z całym przekonaniem, że jeszcze dzisiaj, tak samo, jak od początku wojny hiszpańskiej, *Niemcy i Włochy nie zaryzykują wojny powszechnej o Hiszpanię.* A to dlatego, że ryzyko z ich strony byłoby zbyt wielkie nietylko ze względu na układ sił międzynarodowych, ale też ze względu na *niepopularność takiej wojny w samych Niemczech i Włoszech.*

Gdyby Niemcy ruszyły na Czechosłowację, to mają gotowe hasło „*wyzwalania*" braci sudeckich, przy czym Czechosłowacja leży „pod ręką". Ale wojny europejskiej dla zgniecenia Hiszpanii naród niemiecki, nawet pod jarzmem hitlerowskim, nie poprze. Hasło walki z bolszewizmem tu nie wystarczy. A bez pociągającego hasła nawet kraje dyktatorskie nie odważą się na wojnę, w której ważyłby się ich los. Zresztą, z dotychczasowego przebiegu wojny hiszpańskiej wiadomo, że ani w Niemczech ani we Włoszech interwencja obu tych krajów w Hiszpanii nie cieszy się sympatją ludności, że „ochotnicy" jadą *pod przymusem,* a przeważnie oszukuje się ich (np. we Włoszech) przez wmawianie, że wysyła się ich do Afryki, a nie do Hiszpanii; część ochotników jedzie *dla pieniędzy.* Jeżeli tak jest obecnie, to cóżby było w razie wojny powszechnej!

Ale pocóż mówić o wojnie? Jeśli chodzi o Hiszpanię, to wcale nie trzeba iść tak daleko, jak — według zgodnych doniesień prasy — poszła Anglia w sprawie Czechosłowacji; Anglia mianowicie miała zagrozić Niemcom, że w razie wojny stanie po stronie Francji.

W Hiszpanii republikańskiej nikt się nie domaga takiego ryzyka wojny ze strony Anglii i Francji, jakie wzięły na siebie oba te mocarstwa w sprawie Czechosłowacji. Republika hiszpańska żąda *jedynie zaprzestania interwencji* niemiecko - włoskiej, albo też przywrócenia jej prawa do nabywania broni. Otóż, czy jest kto na świecie, ktoby szczerze wierzył, że *na kategoryczne żądanie zaprzestania interwencji, Hitler i Mussolini odpowiedziałyby wojną?*

Toż to nonsens. Żądanie takie, takie ultimatum, przyparłoby Niemcy i Włochy do muru i zmusiłoby do wykonania zobowiązania nieinterwencji, na którą same się zgodziły. Zgrzytałyby zębami i groziłyby potopem faszystowskim, ale ustąpiłyby.

Czy Anglia i Francja nie wiedzą o tym, czy istotnie boją się wybuchu wojny w razie energicznego wystąpienia przeciw Niemcom i Włochom?

Nic podobnego. To straszenie wojną *jest przeznaczone dla opinii publicznej, nastrojonej pokojowo.* Francja prawie zupełnie uzależniła swoją politykę zagraniczną od Anglii. Konserwatywny Rząd angielski zaś unika „wojny ideologicznej", to znaczy: *nie chce dopuścić do porażki, czy klęski faszyzmu włoskiego.* Bliższy mu Mussolini i nawet Franco, niż demokracja robotnicza Hiszpanii republikańskiej. Po zawarciu układu z Mussolinim — bliższy, niż kiedykolwiek.

Nie troska o pokój, bynajmniej w tym wypadku nie zagrożony, dyktuje politykę Chamberlaina w sprawie hiszpańskiej, lecz *interes klasowy konserwatyzmu angielskiego.*

Brzmi to banalnie, ale jest szczerą prawdą.

(jmb.)

Cudze chwalicie — swego nie znacie...

Socjalizm skandynawski przez ozonowe okulary

Od szeregu lat skandynawskie partie socjal-demokratyczne wywierają bardzo poważny, A NIEKIEDY DECYDUJĄCY wpływ na życie polityczne państw nordyckich. Zjawisko to występuje zarówno w Szwecji jak i w innych państwach tej grupy.

...wszystko to, co w doktrynie socjalistycznej było piękne i realne — zostało już oddawna WCIELONE w życie w monarchiach skandynawskich.

Socjalizm skandynawski — to socjalizm — W NAJPIĘKNIEJSZYM EUROPEJSKIM WYDANIU, pozbawiony doktrynerstwa i skrajności.

Zarobki w wysokości 12 koron dziennie (około 6 złotych wedle kursu oficjalnego i około 10 wedle siły nabywczej), przeważnie własny domek, a niekiedy nawet własna motorówka, SPOKOJNA STAROŚĆ W LUKSUSOWO URZĄDZONYCH ZAKŁADACH OPIEKI SPOŁECZNEJ, bardzo szeroko otwarty dostęp do kariery politycznej, NIE WYŁĄCZAJĄC NAJWYŻSZYCH GODNOŚCI W PAŃSTWIE — oto stan rzeczy w tym szczęśliwym kraju.

...człowiek, prawdziwie ludzkość miłujący, wyjeżdża ze Szwecji — PODNIESIONY NA DUCHU — NA WIDOK POMYŚLNOŚCI TEGO DZIELNEGO NARODU, który, pomijając korzystne warunki i koniunktury, wydobył z nich maksimum wiekami twardej pracy i tężyzną charakteru.

Ten sąd o socjalizmie skandynawskim nie jest nowy — pisaliśmy o nim wielokrotnie. Ale jest REWELACJĄ pod piórem p. Otmara z ozonowej „Gazety Polskiej". Mimo to nie zajmowalibyśmy się wrażenia piórem p. Otmara z ozonowej SŁYCHANA WRĘCZ KONKLUZJA, OBLICZONA CHYBA TYLKO NA NIEŚWIADOMOŚĆ CZYTELNIKÓW. Brzydko jednak tak nisko szacować poziom intelektualny czytelników „Gazety Polskiej"...

P. Otmar pisze w zakończeniu:

Obserwacje te nasuwają przypuszczenie, że jeśli lewica chce odegrać pozytywną rolę w życiu politycznym pewnego kraju — musi wyzwolić się przede wszystkim z pod WPŁYWÓW MIĘDZYNARODÓWEK. PRZYKŁAD SZWEDZKI JEST POD TYM WZGLĘDEM NAPRAWDĘ BUDUJĄCY.

Ten ozonowo - oenerowy wniosek z obserwacji sukcesów socjalizmu północy jest niezręcznym ominięciem prawdy oczywistej, że skandynawscy socjaliści — podobnie jak polscy — **są lojalnymi członkami Międzynarodówki Socjalistycznej.** Ba, co więcej! Norwegia, która przez długie lata do Międzynarodówki nie należała, ostatnio do niej WSTĄPIŁA.

Historia partii socjalistycznych wykazuje dowodnie, że działając **na rzecz interesów własnych narodów,** przede wszystkim, swój internacjonalizm uprawiają w imię wolności, równości i braterstwa ludów.

Wszelkie inne wnioski są oparte lub obliczone na ignorancję.

Lt.

Nowa sesja sejmowa

Jeszcze o pewnym projekcie

W związku ze zwołaniem nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu nie od rzeczy będzie poruszyć sprawę zniesienia ordynacji familijnych, będącą przedmiotem projektu ustawy, wniesionego jeszcze w r. 1936 przez p. posła Miedzińskiego. Po długich perypetiach, uzgadnianiach, badaniach i dyskusjach projekt wreszcie — po zmianach wprowadzonych do niego w dniu 28 marca 1938 r. przez komisję prawniczą—został przez Sejm uchwalony. Nie stał się on jeszcze ustawą, ponieważ nie zdążono z nim uporać się w *Senacie. Senacie.*

Gdy się weźmie pod uwagę treść przerobionego projektu, uchwalonego przez Sejm, to trzeba sobie jasno powiedzieć, że ostatecznie p. p. ordynatom projekt ich „świętego" dziedzictwa nie *uszczupli,* a chłopom nic nie da. Bo, niestety, ordynaci w Polsce, to są ci posesjonaci, którym w Polsce żadna „krzywda" się nie stanie.

Warto zaznaczyć, że przyjęty przez Sejm projekt ustawy usuwa z pod jej działania szereg *największych* ordynacji i w ten sposób zmniejsza znacznie praktyczne znaczenie samej ustawy. Do takich wyłączonych od działania ustawy ordynacyj, „pozostawionych indywidualnym procesom rozwojowym wzgl. likwidacyjnym" ze względu na ich rzekome znaczenie z punktu widzenia tradycji lub kultury polskiej, projekt zalicza ordynacje: Gołuchów, Opinogórę, Poturzyce—Zarzecze, Przeworsk, Sieniawę i Zamość (ord. zamojską).

Tu skromna historyczna uwaga. Jakim cudem Opinogóra uznana została za mającą znaczenie dla *tradycji polskiej?* — Czy może za „tradycję" uznano fakt, że założycielem Opinogóry (ordynacji Krasińskich) był carski generał-adjutant, generał jazdy Wincenty hr. Krasiński, któremu w akcie erekcyjnym z dnia 17 lipca 1844 r. (Dzien. Praw Król. Pols. XXXV, 197) napisano, że przychylając się do jego „najpoddanniejszej prośby, przez wzgląd na zasługi jego i przywiązanie do tronu" (carskiego) zostaje mu udzielone zezwolenie na ustanowienie majoratu z dóbr jego Opinogóra. Była to w tym okresie jedyna nowa ordynacja polska, nie można bowiem do takich zaliczyć ordynacji warszawskich, ustanowionych dla Paskiewicza i jego rodu. Ordynacja Krasińskich ustanowiona została wyjątkowo — „za specjalne zasługi dla tronu monarchy Wszechrosji".

A. B.

Przemysł w Polsce

popiera zbrojenia... niemieckie

Taką konkluzję można wysnuć z niezwykle charakterystycznego taśmeca sądowego, jakim okazał się proces pp. Naganowskiego i Hirscha przeciwko p. Jóźwiakowi, autorowi artykułu w „Kurierze Poznańskim".

P. Jóźwiak dyrektor browaru związkowego w Poznaniu „daw. Huggera" napisał kiedyś artykuł w „Kurierze Poznańskim", stwierdzając, że browar p. Hirscha w Ostrowie oraz browar „Kobylepole" w Poznaniu, to po prostu niemieckie jednostki gospodarcze, których właścicielem przez Gdańsk jest koncern niemieckich browarów „Schultheiss-Patzendorf" w Berlinie.

A ponieważ przemysł niemiecki płaci przymusowo t. zw „Wehrabgabe" na armię niemiecką, więc do tego przykłada swą rękę i rzekomo polski browar „Kobylepole".

Takim postawieniem sprawy uznali się obrażeni p. Hirsch z Ostrowie i p. Aleksander Naganowski ppłk. w stanie spoczynku, który jest jednocześnie dyrektorem browaru Kobylepole.

Po długiej, wielokrotnie odraczanej rozprawie SĄD UNIEWINNIŁ P. JÓŹWIAKA I RED. SZTANDERA OD ZARZUTÓW ZNIESŁAWIENIA.

Z motywów wyroku wynika, że browar „Kobylepole" jest związany ściśle finansowo z browarem „Kuntersztyn" w Grudziądzu, a tenże należy do koncernu „Danziger Aktien-Bierbrauerei". Ten ostatni koncern jest znów finansowo związany z koncernem berlińskim „Schultheiss-Patzenhofer".

Świadkowie m. in. p. Tadeusz Kołodziej, wicedyrektor Izby Przem.-Handl. w Poznaniu, zeznał, że przemysł niemiecki w Rzeszy Niemieckiej istotnie płaci przymusowo „Wehrabgabe" na armię niemiecką.

Tak wygląda patriotyzm „rodzimego" przemysłu.

Górnicy obradują

XXXIII Kongres Międzynarodówki Górniczej

II dzień Kongresu

Drugi dzień Kongresu, któremu przewodniczył tow. *Biever* (Luxemburg) był poświęcony sprawozdaniu z działalności Międzynarodówki Górniczej za lata 1936 i 1937 i sprawie walki z wypadkami nieszczęśliwymi i chorobami zawodowymi w górnictwie.

Sprawozdanie z działalności Międzynarodówki Górniczej złożył jej sekretarz, tow. *Ebby Edwards* (Anglia). Ze sprawozdania wynikało, że do Międzynarodówki Górniczej należą następujące krajowe socjalistyczne związki górników: angielski z 550,000, amerykański z 400,000, francuski z 200,000, belgijski z 50,000, czechosłowacki z 35,000, *polski z 30,000*, rumuński z 8,000, szwedzki z 7,000, jugosłowiański z 3,000 i Luxemburski z 2,000 członków. Związek hiszpański nie opłacał do Międzynarodówki składek dlatego, że znajduje się stale w walce z faszyzmem i składki swe zużywa na tę walkę.

Międzynarodówka zajmowała się wypadkami hiszpańskimi na swym posiedzeniu w styczniu 1937 r. w Brukseli, na którym wyraziła największe uznanie dla bohaterskich *górników asturyjskich,* którzy w obronie demokracji i suwerenności politycznej Hiszpanii rzucili się bez broni do walki przeciw napastnikom gen. Franco i jego pomocnikom z obozu faszyzmu niemieckiego i włoskiego, i wezwała wszystkich członków Międzynarodówki do wydatnego *poparcia bohaterskiego ludu hiszpańskiego* w walce o prawa demokratyczne. Apel ten nie został bez skutku, bo organizacje, należące do międzynarodówki, poparły finansowo i moralnie lud hiszpański. Sami górnicy angielscy ofiarowali republikanom hiszpańskim *ponad 100,000 funtów szterlingów.* Inne związki krajowe pomogły tak samo finansowo republice hiszpańskiej, zależnie od swoich możliwości finansowych i warunków wewnętrzno - politycznych. Lud hiszpański podziękował przez generalnego sekretarza górników hiszpańskich, tow. *Tomasza Pascanela,* za okazaną im pomoc.

Na kongresie spotkała towarzyszy hiszpańskich miła niespodzianka. Otóż dowiedzieli się z ust tow. Jonesa, przywódcy górników angielskich, który kilka dni przed kongresem zwiedzał tereny walki republiki hiszpańskiej, że górnicy angielscy na dowód uznania dla walki górników hiszpańskich uchwalili dla nich jeszcze dodatkową pomoc, w wysokości *82,000 funtów szterlingów.*

Międzynarodówka zajmowała się i wypadkami na Dalekim Wschodzie. Na posiedzeniu w dniu 28 października 1937 r. stwierdziła ona, że napad Japonii na bezbronne Chiny jest wynikiem sprzeczności gospodarczych w kraju napastnika. System polityczny Japonii nie był w stanie rozwiązać żadnego z zagadnień gospodarczych swego kraju, i dlatego podejmuje Japonia wojnę przeciw Chinom, aby tam znaleźć *tereny dla zbytu własnej produkcji,* celem wzmożenia dumpingu gospodarczego do Europy.

Międzynarodówka Górnicza zajmowała się także sprawą międzynarodowego uregulowania *kontyngentu węgla.* Kryzys gospodarczy wywołał chaos w gospodarce węglowej. Państwa o wielkiej produkcji węgla utrzymały zagraniczne rynki zbytu dla swego węgla premiowaniem eksportu. Premiowanie to odbywało się kosztem własnego konsumenta, który pod wyższoną ceną węgla wyrównywał straty eksportowe. Jeszcze gorzej przedstawia się konkurencja węgla na rynkach zagranicznych dla państw o małej produkcji węgla. Tam nie tylko konsument pokrywa straty eksportowe, ale i górnik, bo państwa te tylko do pewnych granic podniosły cenę węgla, pozwalając przemysłowcom na odbicie sobie strat na rynkach eksportowych na płacach górników przez stałe ich obniżanie. Ponieważ zagadnienie to jest jednym z najgłówniejszych w dziedzinie polityki gospodarczej, Międzynarodówka zwracała się do Ligi Narodów i Międzynarodowego Biura Pracy o takie uregulowanie produkcji i zbytu węgla, które zapewniłoby uruchomienie wszystkich unieruchomionych kopalń i zatrudnienie wszystkich górników, przy jednolitym wprowadzeniu stopnia mechanizacji kopalń, jednolitym czasie pracy i jednolitym zarobku górników.

To wystąpienie Międzynarodówki było przedmiotem ostatniej, w maju tego roku, odbytej trójgrupowej *konferencji węglowej w Genewie,* na razie jeszcze bez rezultatu pozytywnego, ponieważ na czoło zagadnień, związanych z tym problemem wysunęła się sprawa jednolitego skrócenia czasu pracy, która będzie rozpatrywana na sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy w roku 1939.

Sprawą międzynarodowego i jednolitego skrócenia czasu pracy zajmowała się Międzynarodówka bardzo intensywnie. Przemysłowcy i Rządy niektórych krajów nie chcieli nawet na temat skrócenia czasu pracy rozpocząć z górnikami dyskusji. Górnikom w tej sytuacji pozostała tylko walka o skrócenie czasu pracy. Górnicy Belgii, Francji, *Polski* i Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki mają już krótszy czas pracy, dzięki walce o to żądanie. Ale niejednolity czas pracy wywołuje nowe komplikacje. Zdolność konkurencyjna węgla krajów o nieskróconym czasie pracy w górnictwie stwarza nowy problem. Problem powiększonych kosztów własnych w krajach o skróconym czasie pracy nie może być lekceważony. W tej nowej sytuacji Międzynarodówka czyni wszystko, aby w najbliższej przyszłości doszło do *międzynarodowego jednolitego skróconego czasu pracy,* co przyczyni się do częściowej likwidacji bezrobocia wśród górników i do normalnego wydobycia i zbytu węgla.

* *

Sprawozdanie, z którego tylko najciekawsze fragmenty cytujemy, przyjął Kongres *jednomyślnie bez dyskusji,* dając tym wyraz, że działalność Międzynarodówki we wszystkich poruszonych w sprawozdaniu dziedzinach była owocna i korzystna dla górników.

*

Popołudniowe posiedzenie Kongresu było poświęcone walce przeciw wypadkom nieszczęśliwym i chorobom zawodowym. Referentem tego zagadnienia był tow. *Dethier* (Belgia). Tow. ten po cyfrowym zilustrowaniu stałego wzrostu wypadków i chorób zawodowych, a w szczególności t.zw. pylicy płucnej, dochodzi do wniosku, że walka przeciw temu niebezpieczeństwu musi być zorganizowana. Ale nie tylko walka przeciw wypadkom i chorobom zawodowym może wpłynąć na ich zmniejszenie. Związki krajowe muszą przystąpić do walki o należyte *odszkodowanie* dla ulegających wypadkom i chorobom zawodowym.

W *dyskusji,* w której zabierali głos tow. tow. Pannisal (Francja) i Bienek (Czechosłowacja), podzielając wywody referenta, Kongres postanowił rozpoczęcie *WIELKIEJ AKCJI* przeciwko wypadkom nieszczęśliwym i chorobom zawodowym, jako następstwu powiększonego wyzysku górnika przez rabunkową i nieliczącą się ze zdrowiem i życiem górnika eksploatacją złóż i zmechanizowania narzędzi pracy i rozpoczęcie walki o należyte leczenie skutków zarówno wypadków, jak i chorób zawodowych. Kongres postanowił zwrócić się do Międzynarodowego Biura Pracy o przyśpieszenie wypracowania wzoru jednolitych przepisów ochronnych dla wszystkich państw w walce przeciw wypadkom nieszczęśliwym i chorobom zawodowym. Kongres żądał, aby, na wypadek zachorowania górnika na chorobę zawodową, chory pobierał przez czas choroby albo inwalidztwa odszkodowanie w wysokości 75% swego normalnego zarobku.

„Społeczne gangsterstwo"

Asesor kolejowy p. Herman groził...

Leży przed nami list Zarządu Powiatowego „Związku Polskiego" w Wołkowysku (ul. Pierackiego Nr. 4) treści następującej:

„Do Wielmożnego Pana Adolfa Kuncewicza w miejscu, ul. St. Czarneckiego Nr. 78.

Z przykrością dowiedzieliśmy się o uczestnictwie Pana w „Towarzystwie Krzewienia Oświaty", utworzonym przez żydów Wołkowyskich.

Dziś, gdy cała niemal Polska prowadzi walkę odżydzenia, współpraca z żydami musi być stanowczo potępiona, jako działanie na szkodę Narodu Polskiego. Winno to być hardziej napiętnowane, że chodzi tu o instytucję oświatową, która ma zamiar kształcić i wychowywać nie tylko żydów, ale i Polaków. Wiemy, aż nadto dobrze jak wygląda szkolnictwo, prowadzone przez żydów. Atmosfera tal mudu, krzewienia sympatii dla rozkładu komunistycznego i demoralizacja duszy polskiej, musi się raz wreszcie skończyć.

Młodzież polska będzie wychowywana w duchu polskim i przez nauczycieli Polaków. Kto poddaje tę młodzież pod wpływy żydowskie, ten powiarzamy jest szkodnikiem sprawy polskiej.

Nie przypuszczamy, żeby Pan nie uważał się za członka narodu polskiego i sądzimy, że kierował się Pan w swym postępowaniu nieświadomością. Dlatego wzywamy Pana do niezwłocznego wystąpienia z powyższego „Towarzystwa" o czym prosimy nas zawiadomić listownie do dnia 7 b. m.

Gdybyśmy nie otrzymali w powyższym terminie pozytywnej odpowiedzi, będziemy zmuszeni wyciągnąć w stosunku do osoby Pana odpowiednie konsekwencje".

Pieczęć: Związek Polski w Wołkowysku Zarząd owiatowy. Podpisy: Paweł Bielawski. Herman.

**

P. Herman, podpisany pod powyższym listem, jest asesorem kolejowym w Wołkowysku i kierownikiem K. P. W. kino Ognisko. Pan Kuncewicz jest również pracownikiem kolejowym.

Jakkolwiek p. Herman podpisał powyższe pismo imieniem „Związku Polskiego", a nie jako urzędnik kolejowy, to jednak zdaje się nam, że nadużywa on swego stanowiska, grożąc obywatelowi „konsekwencjami!". Jakież to p. Herman może wyciągnąć konsekwencje w stosunku do p. Kuncewicza? A no nie inne chyba, tylko że psucie opinii Kuncewiczowi przed wyższymi władzami kolejowymi(!!).

Kto dał upoważnienie „Związkowi Polskiemu" do grożenia, gdy ktoś chce należeć do takiego, czy innego towarzystwa. Co to za urząd ten „Związek Polski", że wyznacza datę i zmusza obywatela do dania odpowiedzi na jego pismo? Co powie Ministerium Oświaty, które wyznacza nauczycieli żydowskich do szkół? Zgodnie z pismem „Związku Polskiego", nauczyciele ci krzewią w szkołach rozkład, komunizm i demoralizację. Co powiedzą Kuratoria Szkolne, które zezwalają na takie szkoły i mają nad nimi pieczę?

Już p. Herman wyrokiem Sądu w Grodnie za podobny list do obywatela Józefa Abramowicza, korespondenta „Echa Białostockiego", ukarany został 3-ch miesięcznym aresztem z zawieszeniem na 2 lata, 100 zł. grzywny i 400 zł. kosztów sądowych i kosztów postępowania.

Co Dyrekcja kolejowa myśli zrobić z takim panem, który pozwala sobie na tego rodzaju wybryki?

Strajk 160 robotników

na odcinku drogowym Bednary

Od 160 robotników zatrudnionych na robotach sezonowych PKP. (odcinek drogowy Bednary koło Łowicza), a obecnie strajkujących od dnia 10 czerwca 1938 r. o poprawę warunków pracy i płacy, otrzymaliśmy następujące pismo:

Zostaliśmy przyjęci do pracy na odcinku drogowym PKP. Bednary k. Łowicza. Płace i warunki pracy są tego rodzaju, że nie mogliśmy dać sobie rady i zastrajkowaliśmy, wysuwając następujące żądania:

1) Przestrzeganie 8 godzinnego dnia pracy;

2) Płaca dzienna 3 zł. 75 gr. (trzy złote i 75 gr.) przy pracy wydzielonej w 8 godzinach;

3) Ubezpieczenie na wypadek bezrobocia;

4) Zatrudnienie wszystkich robotników po likwidacji strajku, t. j. po podpisaniu umowy w tutejszej Inspekcji Pracy, oraz nie szykanowanie robotników za strajk.

Dn. 11 czerwca b. r. odbyła się konferencja w Inspekcji Pracy w Łowiczu. Nasze warunki zostały odrzucone przez przedstawicieli PKP.

Strajk trwa nadal.

Pragnęlibyśmy, aby wniknięto w nasze położenie. Z obecnej stawki, 2 zł. 30 brutto, nie jesteśmy w stanie wyżywić siebie i swych rodzin, nie mówiąc już o okresie zimowym.

Następują podpisy.

„Mord polityczny w Dębicy"

Cała prasa reakcyjna z „Warszawskim Dziennikiem Narodowym" i „Orędownikiem" na czele przyniosła alarmujące wiadomości o mordzie politycznym w Dębicy. Mianowicie przewodniczący klasowego Związku Robotników Budowlanych, Józef Wójcik, miał zamordować na tle politycznym niejakiego Roczniaka, przewodniczącego endeckiej „Pracy Polskiej". Na dobitek policja miała w czasie rewizji u Wójcika znaleźć kufer z podwójnym dnem, a w kufrze wydawnictwa komunistyczne.

W rzeczywistości cała sprawa nie miała nic wspólnego z polityką i rozegrała się na tle starego zatargu sąsiedzkiego o miedzę pomiędzy rodziną Roczniaków i Wójcików, trwającego od lat 10. W czasie zabawy weselnej w sąsiedztwie domu Wójcików dnia 15 maja nad ranem, gdy Wójcik Józef powracał do domu, napotkał na drodze obok swego domu bijatykę, w której brali udział uczestnicy wesela z Roczniakiem i niejakim Krzemieniem. Ani Roczniak nie był członkiem „Pracy Polskiej", a tym bardziej przewodniczącym, — ani też Krzemień nie należał w ogóle do żadnej organizacji, natomiast obaj byli znani na terenie Dębicy, jako awanturnicy, przez których żadna zabawa czy wesele na przedmieściu Gawryłowa nie mogło przejść spokojnie. Roczniak był nawet skazany na 6 miesięcy więzienia za ciężkie pobicie swego służącego, a miał na sumieniu i wiele innych sprawek. W trakcie bójki Roczniak został pokaleczony nożami, schronił się w swym domu i tam zmarł, a rodzina zabitego wyniosła ciało zabitego z domu i podrzuciła przed domem Wójcików.

Kto w rzeczywistości Roczniaka zabił, nie wiadomo. Wprawdzie wszyscy trzej bracia Wójcikowie zostali aresztowani, jednak Józef i Edward zostali już zwolnieni, w areszcie pozostał jeszcze Jan Wójcik i sprawa jest w śledztwie.

Żadnych ulotek komunistycznych u Wójcików nie znaleziono; tak samo kufer o podwójnym dnie jest czystym wymysłem! Śledztwo ustali dokładny przebieg całego zajścia, jedno jest jednak pewne, że nie miało ono w najmniejszym nawet stopniu politycznego tła. Endeckie metody miotania oszczerstw na ruch robotniczy należy jaknajostrzej napiętnować!

Z Górnego Śląska

Zwycięstwa Centralnego Związku Górników przy wyborach starszego brackiego na kop. „Rymer"

W dniu 10 bm. odbyły się wybory starszego brackiego na kop. „Rymer" do których zgłoszono aż 6 list kandydatów. W pierwszych wyborach żadna ze zgłoszonych kandydatur nie uzyskała przewidzianej statutem absolutnej większości.

Natomiast w ściślych wyborach kandydat C. Z. G. — tow. Górnik otrzymał większość i został wybrany na starszego brackiego.

Nie pomogło rozbicie, ani niska agitacja, prowadzona przeciw kandydatowi C. Z. G. Robotnicy kopalni „Rymer" zrozumieli, że tylko C. Z. G. broni należycie ich interesów.

Oszust, który nabierał na „odznaczenia"

Przed Sądem Grodzkim w Katowicach odpowiadał Ignacy Tomeczek z Wielkich Hajduk, który w dniu 16 marca br., przedstawiwszy się za porucznika, wiozącego do podpisu przez generała i majora dyplomy odznaczeń, wynajął stojącą przed dworcem w Katowicach taksówkę szofera Kilka. Taksówką tą pojechał do Hajduk, a następnie do Chorzowa, skąd udali się do Lublińca. Miała tam swoją siedzibę fikcyjna kapituła nieistniejących odznaczeń, nadawanych przez szajkę sprytnych oszustów.

Po przyjechaniu na miejsce Kilka, któremu „pan porucznik" coraz mniej się podobał, poszedł za Tomeczkiem do mieszkania, gdzie nie zastał wprawdzie żadnego generała, ale zobaczył siedzącego w negliżu i podartych pantoflach mężczyznę, o którym go już zgóry poinformował Tomeczek, że jest to „major", i który powitał przybyłego wyzwiskami, za to, iż przyjechał taksówką, „kiedy idzie do Lublińca bana".

Widząc, że padł ofiarą oszusta, Kilka zabrał go spowrotem do Katowic i oddał w ręce policji.

Tomeczek skazany został na miesiąc aresztu z warunkowym zawieszeniem kary, o ile pokryje szkodę szoferowi.

Wiadomości z całej Polski

SKUTKI NĘDZY.

„Izba Zatrzymań", prowadzona w Łodzi przez brygadę policjantek, walczy ostatnio z nową plagą, dającą się Łodzi dotkliwie we znaki. Mianowicie zanotowano tu ostatnio masowe podrzucanie dzieci, przy czym podrzutkami są nie tylko niemowlęta, a w większości wypadków pozostawiane na ulicy dzieci w wieku od 2-ch do 10-ciu lat. Największa liczba podrzutków przekazywana jest Wydziałowi Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego. Zaobserwowano również, że po odnalezieniu matki i oddaniu jej dziecka pod opiekę, po pewnym czasie porzuca je ona na ulicy powtórnie. W takich wypadpadkach matki pociąga się do odpowiedzialności karnej.

Przyczyną podrzucania dzieci jest nędza.

TRAGICZNY WYPADEK.

W Buku (Poznańskie) zdarzył się tragiczny wypadek. Zaprzężony do wózka mleczarskiego koń spłoszył się i poniósł, wskutek czego 19-letni mleczarz Szymański, powożący, oraz towarzysząca mu matka spadli z wozu, doznając ciężkich obrażeń.

Szymański usiłował wyskoczyć z wozu, jednak upadł tak nieszczęśliwie, że doznał wstrząsu mózgu, matka zaś jego została przygniecona wozem, który wpadł do rowu i przygniótł ją swym ciężarem. Oboje przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala.

UJĘCIE MORDERCÓW KSIĘDZA.

Dochodzenie władz śledczych w sprawie napadu rabunkowego na plebanię w Minodze koło Skały pod Ojcowem w nocy z 30 na 31 maja r. b., i śmiertelnego postrzelenia proboszcza Franciszka Lewickiego, doprowadziło do ujęcia czterech bandytów, mieszkańców Minogi, których pod silną eskortą policyjną odstawiono do więzienia w Będzinie.

CZTERDZIEŚCI PIĘĆ BUDYNKÓW SPŁONĘŁO.

We wsi Drużykowa pow. włoszczowskiego (Olkuskie) powstał pożar w domu rolnika Prokopowicza. Wskutek silnego wiatru ogień przerzucił się na sąsiednie buynki. Ogółem spłonęło: 7 domów mieszkalnych, 15 stodół, 4 chlewy, 4 obory, 15 przybudówek — szop, oraz różne narzędzia rolnicze na szkodę 19-tu gospodarzy.

OLBRZYMI POŻAR LASU.

W majątku Nierocie, w pow. baranowickim, woj. wileńskie, wybuchł pożar lasu.

Spaliło się około 50 ha drzewostanu, wartości około 50.000 zł

Kącik radiowy

DZIŚ, 15 czerwca — ŚRODA

16.45 „Lotnictwo sanitarne" — odczyt, wygł. płk. lekarz Z. Łaski.

17.00 Muzyka taneczna.

18.00 „Rezerwat wykapów Wisły" — pog.

18.10 Recital fortepianowy Margerity Trombini - Kazuro.

20.00 Festival muzyczny na dziedzińcu Zamku Wawelskiego.

22.05 Transm. fragm. międzypaństwowego meczu bokserskiego Polska — Francja.

DZIESIĄTA ROZGŁOŚNIA POLSKIEGO RADIA

Dziesiąta rozgłośnia Polskiego Radia w Baranowiczach rozpocznie w niedługim czasie próby elektrycznego obciążenia zespołów aparatury nadawczej. Po tych wstępnych przygotowaniach rozgłośnia przejdzie do prób nadawania wewnętrznego, aby przygotować się technicznie całkowicie do pierwszych transmisji próbnych około 1 lipca r. b.

W chwili obecnej aparatura nadawcza znajduje się w końcowym montażu. Na ukończeniu jest również budowa masztu stalowego o wysokości 141 mtr. Maszt baranowicki w konstrukcji swej podobny jest do masztu anteny Rozgłośni Toruńskiej i w pierwszym okresie działalności programowej Baranowicz, będzie funkcjonował na tych samych zasadach technicznych. Baranowicze pracować będą z mocą 50 kw w antenie przy zastosowaniu frekwencji 520 kc/s — 578 mtr.

Radio warszawskie

ŚRODA, 15 czerwca.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Muz. (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Ork. Lwowska. 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 Aud. dla poborowych. 11.15 Z przygód leśnego ludka — op. dla dzieci. 11.40 Fragm. z dawnych oper (płyty). 12.00 Hejnał. 12.08 Aud. połud. 15.15 Wszystkiego po trochu — dla dzieci. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Orkiestry P. P. W. 16.45 „Lotnictwo sanitarne" — odczyt. 17.00 Muz. tan. 18.00 Rezerwat wykapów Wisły — pog. 18.10 „Rozpoczynamy naukę pływania". 18.22 Rec. fortep. M. Trombini - Kazuro. 18.47 „Hanka i Jagusia" — scena z pow. Reymonta „Chłopi". 19.02 Pieśni w wyk. A. Witowskiej - Kamińskiej. 19.20 Pog. akt. 19.30 Polska muz. tan. (płyty). 19.50 Aud. dla wsi. 20.00 Festival na Wawelu. 22.05 Trans. meczu Polska — Francja. 22.50 Muz. (płyty). 23.00 Ost. dzien.

WARSZAWA II. 12.00 Rewia amerykańskich pieśniarzy (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Wiad. sportowe. 15.05 Zespół Rynam. 17.00 Jak spędzić święto. 17.10 Sławni wiolonczeliści (płyty). 18.10 Muz. lekka i tan. (płyty). 22.00 „W pałacu Króla Jana" — felieton. 22.15 Rec. śpiewaczy W. Myszkowskiego. 22.40 Koncert beethovenowski (płyty).

CZWARTEK, 16 czerwca

WARSZAWA I: 7.15 Pieśń. 7.20 Muzyka (płyty). 8.00 Dziennik. 8.15 Ork. Straży Więziennej. 9.00 Transm. z uroczystości Bożego Ciała w Spale. 12.00 Hejnał. 12.03 Muz. hiszpańska (płyty). 13.00 Aud. dla dzieci. 13.20 Muzyka obiadowa. 15.00 Aud. dla wsi (z Krakowa). 16.15 Muz. tan. (płyty). 17.15 „Wykorzystajmy lato dla zdrowia" — pog. 17.30 Transm. z powitania relikwii św. Andrzeja Boboli 17.50 „Wybieramy sygnał stacji radiowej" — audycja konkursowa. 18.00 Soliści: Ol. Martusiewicz (fortepian), J. Salacz (skrzypce). 18.40 Aud. z okazji urodzin króla Szwecji 19.00 „Karabela dziadunia" — słuchowisko Roya. 19.55 „Wiosna i miłość" — koncert rozrywkowy (z Wilna). 20.45 Dziennik i pog. 20.55 Wiązanka melodii z „Jadzi Wdowy" i „Damy od Maksyma" ukł. T. Sygietyńskiego 21.40 Wiadomości sportowe. 22.00 Polska muzyka kameralna. 23.00 Ost. dziennik.

WARSZAWA II: 15.00 Massenet. „Manon" - opera (płyty). 16.3 Program. 22.00 Muz. (płyty). 22.30 Muz. tan. z dancingu i z płyt.

P. G. WODEHOUSE

W STARYM DWORZE

3) Z angielskiego przełożyła **B. KOPELÓWNA**

— Co się stało, do licha?

— Buck jest zdenerwowany.

— Wydawało mi się, że był trochę zdenerwowany. Czemu nazywał cię oślą głową?

Janka roześmiała się. Miała rozkoszny śmiech — i rozkoszny sposób mrużenia oczu, ilekroć się śmiała. Kilku mężczyzn już to zauważyło. Tubby zauważył to teraz — i na chwilę przez głowę jego przemknęła myśl, aby się w niej zakochać. Odrzucił jednak od siebie ten pomysł. Mógłby to uczynić bez trudności, ale skończył już z kobietami. Kobiety zawiodły go o jeden raz za dużo — i nie miał zamiaru składać swego zranionego serca w takim miejscu, aby je mogła kopnąć nóżka dziewczyny — nawet pozornie tak zasługującej na zaufanie, jak Janka. Od tej chwili miał zamiar wzorować swe stosunki z płcią piękną na przykładzie mnicha trapisty.

— Nie mnie nazywał oślą głową. Mówił do siebie.

— Staroświecki monolog?

— Właśnie.

— No, więc dlaczego nazywał siebie oślą głową?

— Bo nią był. Zachował się jak dureń, biedaczek. Naprawdę jestem wściekła z tego powodu, — i gdyby nie był taki złamany i nieszczęśliwy — i nie dźgał siebie wyrzutami sumienia, jak kapłani Baala nożami — powiedziałabym mu parę słów prawdy. Nie powinien był nigdy robić czegoś podobnego, — teraz, gdy z pieniędzmi jest tak krucho! Wyobraź sobie tylko, Tubby! Rachunek w banku został przekroczony, a on — jak ci zdaje — co robi? Wydaje własnym kosztem książkę.

— Czyją książkę?

— No, oczywiście, że swoją, idioto.

Tubby miał poważną minę, jak ktoś, kto właśnie odkrył w szanowanym dotychczas obywatelu skazę, której istnienia nie podejrzewał.

— Nie wiedziałem, że twój ojciec pisze książki.

— Tylko tę jedną. O swoich wielkich wyczynach myśliwskich w dawnych czasach.

— A więc nie powieść? — rzekł Tubby z ulgą.

— Nie, nie powieść. Książka nazywa się „Moje wspomnienia myśliwskie". Kiedy ją skończył, zaczął posyłać rękopis od wydawcy do wydawcy, a oni zwracali mu go — jeden po drugim.

— Hm. Któż to taki mówił ze mną niedawno o wydawcach?

— Gdy dostał dziesiątą może odprawę, powiedziałam mu, że powinien pogodzić się z myślą, że nie ma na to zbyt wielkiego, powszechnego zapotrzebowania — i schować rękopis do szuflady. Ale Buck nigdy nie wie, kiedy ma dosyć. Powiedział, że spróbuje jeszcze raz.

— Brawo!

— O, my, Abbottowie jesteśmy tacy. Brytyjczycy!

— A potem co?

— Następny, komu posłał rękopis — a był to ładak, nazwiskiem Bushy — zaofiarował się, że go wyda, jeżeli Buck wyłoży pieniądze. A on nie mógł oprzeć się pragnieniu zobaczenia siebie w druku. Wydostał skądś dwieście funtów — skąd je wziął nie mam pojęcia — no, i książka ukazała się — czerwona i złota, a na okładce fotografia Bucka ze strzelbą w ręce, stojącego jedną nogą na lwie.

— To brzmi, jak szczęśliwe zakończenie. Nazwałbym to jasnym porankiem po nocy.

— To wcale nie było zakończenie, tylko początek. Uważaj, co z tego wynikło. Dziś rano nadszedł od tego draba Bushy'ego zupełnie nieoczekiwany dodatkowy rachunek na dziewięćdziesiąt sześć funtów, trzy szylingi i jedenaście pensów, na pokrycie — jak on to nazwał — „kosztów związanych z wydatkami biurowymi".

— Wcale nieźle.

— To oszołomiło zupełnie biednego Bucka. Przyszedł do mnie z dokumentem, chwiejąc się na nogach. Powiedział, że nie rozumie, co oznaczają „koszty, związane z wydatkami biurowymi", a ja wytłumaczyłam, że oznaczają: dziewięćdziesiąt sześć funtów, trzy szylingi i jedenaście pensów. Zapytał, czy nie mogłabym pożyczyć mu tych pieniędzy z oszczędności, zrobionych na wydatkach na ubrania, wobec czego zapytałam: „Z jakich oszczędności?". No więc on do mnie: co ma teraz zrobić? — a ja — że jadę właśnie do Londynu, więc niech mi da rachunek, to pójdę zobaczyć się z Bushym.

(D. c. n.)

KRONIKA KRAKOWSKA

Kiedy odbędą się wybory do Rady Miejskiej?

W bież. roku skończy się kadencja obecnej Rady Miejskiej, wybranej w grudniu 1933 r.

W mieście utrzymują się pogłoski, że kadencja Rady Miejskiej będzie przedłużona o rok aż do definitywnego załatwienia sprawy ordynacji przez ciała ustawodawcze. Za takim tymczasowym rozwiązaniem sprawy przemawia jeszcze i ta okoliczność, że „sanacja“ mimo prób konsolidacji w „Ozonie“ nie ma szans przy wyborach.

Ludność miasta domaga się wyborów. Obecny bowiem układ sił w Radzie Miejskiej nie odpowiada nastrojom ani poglądom obywateli, a większość Rady nie jest wyrazicielką potrzeb i dążeń ludności. PPS. przeciwstawi się stanowczo wszelkim próbom, zmierzającym do przedłużen kadencji obecnej Rady Miejskiej.

O etaty i stabilizacje pracowników miejskich

W ub. roku, w jesieni, p. prezydent miasta, po pertraktacjach ze Związkiem Prac. Komunalnych i Inst. Użyt. Publicznej, przyjął imieniem miasta szereg postulatów, wysuniętych przez pracowników miejskich. Przede wszystkim dotyczyły one etatów, stabilizacji i podwyżek płac. Niestety, minął blisko rok, a jednak szereg pracowników nie otrzymało etatów ani stabilizacji. Nie wiadomo, komu zależy na tym, aby siać ferment i niezadowolenie wśród pracowników miejskich. W każdym razie nie leży to w interesie pracowników miejskich.

Uważamy, że póki jeszcze czas, należy załatwić te sprawy zgodnie z pismem prezydenta miasta. Wśród pracowników panuje wielkie wzburzenie, które może doprowadzić do akcji bezpośredniej. Dlatego też nie należy przeciągać struny — i tak już mocno napiętej.

Pracownicy miejscy będą domagali się respektowania swych praw i w razie potrzeby staną do walki w ich obronie. Odpowiedzialność za ewentualny strajk niech poniosą ci, którzy lekkomyślnie trwając w uporze, prowokują walkę.

Pracownicy miejscy mają już dość zwlekania i lekceważenia ich interesów przez biurokrację magistracką.

Z życia emerytów kolejowych w Krakowie

Niedawno odbyło się w Krakowie, w Domu Z. Z. K., ogólne zgromadzenie emerytów kolejowych pod przewodnictwem tow. Pellara.

Referat o noweli emerytalnej wygłosił tow. Stączek. Po dyskusji, w której zabierało głos kilku mówców, uchwalono następującą rezolucję:

1) W związku z nowelą, uchylającą dekret emerytalny z dnia 7 grudnia 1935 r., ogólne zgromadzenie emerytów uchwala zwrócić się do wysokiego Rządu z petycją o przywrócenie emerytom, wdowom i sierotom kolejowym, którzy na P.K.P. nie pracowali — praw do pełnej emerytury, raz już przyznanych rozporządzeniem Rady Ministrów w roku 1929.

2) O zwolnienie emerytów, wdów i sierot kolejowych od 4% opłaty za uchylenie krzywdzącego dekretu.

3) O zupełne zniesienie podatku specjalnego, nałożonego na okres 2-ch lat, a obecnie przedłużanego na czas nieokreślony.

Zebrani wyrażają Zarządowi Głównemu Z. Z. K. w Warszawie podziękowanie za dotychczasową obronę emerytów, wdów i sierot kolejowych i proszą o wdrożenie na terenie całej Polski dalszej akcji w myśl uchwalonej rezolucji.

Zakłócanie spoczynku nocnego przez kolporterów

Żalą się nam czytelnicy na sposób kolportowania pewnych dzienników m. in. I. K. C.

Oto już o godzinie 5-ej rano kolporterzy robią hałas na ulicach, wywołując nazwy dzienników i tytuły artykułów. Szczególnie dotkliwie daje się we znaki ten sposób kolportażu w niedzielę, kiedy ludzie chcą odpocząć. Może by powołane czynniki zainteresowały się tą sprawą i wydały zakaz kolportowania ulicznego dzienników o tak wczesnej porze, co jest naruszeniem spoczynku nocnego.

Przy tej sposobności chcielibyśmy zwrócić uwagę na jeszcze jedną sprawę. Oto kolporterzy wprowadzają w błąd publiczność, wywołując fałszywe wiadomości.

Na to również powinny zwrócić uwagę władze porządkowe.

Dyżury lekarzy

15 czerwca — noc:

Twardowski M. Rakowicka 11.

Gottlieb D. — Dietla 68, tel. 128-52

Walewski St. — Biskupia 16, tel. .55-50.

Sperlingowa R. — Józefitów 10, tel. 127-03.

Na dom Ign. Daszyńskiego

Murarze i robotnicy budowlani, zatrudnieni przy budowie Krakowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, składają I ratę w kwocie 150 złotych na dom Ignacego Daszyńskiego, zgodnie z uchwałą konferencji delegatów związków.

Jednocześnie wzywają wszystkich murarzy i robotników budowlanych, zatrudnionych na budowach w Krakowie, do złożenia ustalonej daniny na powyższy cel.

Towarzysze! — Ignacy Daszyński był wodzem całej klasy pracującej. Uczcijmy Jego pamięć! Wybudujmy pomnik — Dom Robotniczy w Krakowie.

Konferencja okręgowa PPS Ziemi krakowskiej

W czwartek, 16 czerwca b. r., o godz. 9 rano w sali Domu Robotniczego w Wieliczce, odbędzie się **konferencja okręgowa P. P. S. ziemi krakowskiej.**

Udział biorą komitety partyjne powiatów: **krakowskiego, chrzanowskiego, bocheńskiego i myślenickiego**, w liczbie 1 delegata na każdą rozpoczętą ilość 30 członków, ponad to członkowie OKR.; z głosem doradczym, członkowie komitetów miejscowych i powiatowych, radni miejscy, gminni i gromadzcy, członkowie komisji rewizyjnej i Sądu partyjnego.

Porządek obrad: **1) Sytuacja polityczna. 2) Sprawozdanie z działalności. 3) Dyskusja i udzielenie absolutorium. 4) Wybór OKR., Komisji rewizyjnej i Sądu partyjnego.**

Adam Ciołkosz
przewodniczący.

Historie dnia

Trup mężczyzny na Plantach. W poniedziałek znaleziono na plantach obok ul. Basztowej trupa mężczyzny, wiszącego na krzakach. Nazwisko wisielca jest nieznane.

Napady. W Borku Fałęckim przy ul. Narutowicza grupka nieznanych i podchmielonych osobników napadła na Józefa Bartyzela. W czasie bójki jeden z osobników pchnął nożem Bartyzela, zadając mu poważną ranę.

Natychmiast zawezwane Pogotowie Ratunkowe, po udzieleniu mu pierwszej pomocy przewiozło go do szpitala św. Łazarza w Krakowie na oddział chirurgiczny.

Bezpośrednio po tym wypadku Pogotowie Ratunkowe udzieliło pomocy lekarskiej Leonowi Laskowskiemu murarzowi z Niepołomic, który w czasie bójki został pokłuty nożem doznając kilku ran.

Potrącony przez samochód. Niedziela w Krakowie obfitowała w serię wypadków ze względu na wzmożony ruch uliczny.

Najpoważniejszego potrącenia doznał Maier Łapisz lat 70, nauczyciel, który został najechany przez auto koło Teatru Miejskiego. Łapisz, upadając na bruk, doznał wstrząsu mózgu oraz poważnych obrażeń na całym ciele. Pogotowie Ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy.

Utonął w Wiśle. W czasie kąpieli w Wiśle, obok mostu im. Marszałka Piłsudskiego, utonął Józef Gwiżdż robotnik zam. przy ul. Benedykta 14. Zwłoki wyłowiono w 2 godziny po wypadku.

Z miasta

WYSTAWA OCHRONY PRZYRODY.

W środę, dnia 15 bm. odbędzie się o godz. 17 w lokalu Szkoły im. A. Mickiewicza przy ulicy Pierackiego 13, (parter, sala gimnastyczna) otwarcie Wystawy Ochrony Przyrody, zorganizowanej przez Komitet Ochrony Przyrody w Krakowie, Oddział Krakowski Ligi Ochrony w Polsce i Koło Przyrodników S. U. J. Wystawa trwać będzie od 15 do 25 bm. i będzie czynna codziennie od godz. 9 do 14 i od 16 do 19. Wstęp na wystawę dla dorosłych 20 groszy dla młodzieży 10 groszy. Dla wycieczek wstęp wolny.

O łożenie pieniędzy na utrzymanie dziecka

Krakowski stroiciel fortepianów A. B. został przez Sąd Okręgowy Karny w Krakowie skazany na 6 miesięcy bezwzględnego aresztu za złośliwe uchylanie się od obowiązku łożenia na utrzymanie swego dziecka.

Na skutek założonej apelacji przez oskarżonego, sprawę tę rozpatrywał ponownie Sąd Apelacyjny Karny w Krakowie, który dopuścił nowe dowody i dokumenty, wykazujące mylne ustalenie dochodów przez policję państwową i brak cech złośliwości w niealimentowaniu dziecka przez oskarżonego. W wyniku rozprawy apelacyjnej, po przemówieniach stron, Sąd zmienił poprzedni wyrok i oskarżonego w całości od zarzucanego mu czynu uwolnił.

Choroby zakaźne

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego, zgłoszono od dnia 5 czerwca b. r. do dnia 11 czerwca b. r. następujące choroby zakaźne: błonica 3, płonica 8, dur brzuszny 2, odra 23, nagminne zapalenie przyusznicy 7, krztusiec 1, nagminne zapalenie opon mózgo-rdzeniowych 2, zimnica 1.

Kronika Bielska, Białej i okolicy

Oddział Komorowicka 4

Jak lud francuski walczył o wolność

Pod takim tytułem tow. Ciołkoszowa wygłosiła odczyty w sali Domu Robotniczego w Andrychowie i po południu w lokalach T. U. R. w Inwaldzie koło Andrychowa.

Odczyty powyższe zorganizowane zostały przez Oddziały TUR. Na odczyt w Andrychowie przybyło z górą 250 osób za płatnymi biletami i kilkdziesięciu bezrobotnych za wstępem wolnym.

Odczyt zagaił prezes Oddziału TUR., tow. Bizon, który serdecznie powitał prelegentkę.

Tow. Ciołkoszowa przedstawiła dzieje walk ludu francuskiego z feudalizmem i absolutyzmem o wolność i demokrację. Omówiła rewolucję francuską z 1848 roku, która stała się „wiosną ludów“ walczących o wolność w innych krajach. Ostatnie wypadki we Francji są dowodem, że lud francuski jest nie tylko w dalczym ciągu obrońcą wolności przed faszyzmem, ale gwarantem niepodległości swej ojczyzny. Wywody tow. Ciołkoszowej zostały przyjęte oklaskami.

Taki sam odczyt odbył się w Inwaldzie; zagaił go tow. Trojak.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Jej syn“.

Czwartek: „Mariella“.

Kina

ANNA: „Oddział śmiałych“ i „Robert i Bertrand“.

ADRIA: „Motyl hiszpański“ i „Obrońcy Rio Grande“.

ATLANTIC: „Kobiety zwyciężyły“ i „Mały czarodziej“.

KINO-TEATR BAGATELA z powodu remontu budynku nieczynny.

LOPP: „Włóczęga północy“ i „Magiczny klucz“ (Borys Karloff).

MUZEUM: „Książątko“.

PROMIEŃ: „Truxa“.

STELLA: „Dorożkarz nr. 13“.

ŚWIT: „Władczyni puszczy“.

UCIECHA: „Alarm na morzu“.

WANDA: „Dzieci na wyścigach“.

KINO - TEATR DOMU ŻOŁNIERZA: „Gwiazda Riwiery“

Radio krakowskie

ŚRODA, 15 czerwca.

8.10 Muzyka lekka (płyta za płytą...). 11.40 Fragmenty z dawnych oper — płyty. 14.00 Muzyka obiadowa — płyty. 15.10 Lokalne wiad. gosp. 15.15 Aud. dla dzieci: a) Skrzynka w opr. Krystyny Krupińskiej, b) „Wianek świętojański“ — słuch. w opr. Anny Wajdow. 17.00 Skrzynka ogólna w oprac. Stanisława Broniewskiego. 17.10 Miniatury kwartetowe — w wyk. Kwartetu smyczkowego Rozgłośni krakowskiej. 17.50 Program. 17.55 Wiad. bież. 19.30 Zapomniane piosenki — płyty. 19.50 „Wśród gorących przyjaciół Polski, fragmenty z książki Jana Wiktora „Od Dunaju po Jadran“ — czyta Z. Estreicher. 22.15 Lokalne wiad. sport. 22.20 Odgłosy wioski — wyk. Orkiestra wiejska Jana Lierscha i Jan Zaskolny (przyśpiewki) (z Katowic).

CZWARTEK, 16 czerwca

7.20 Muzyka z płyt (z Warszawy). 12.03 Koncert orkiestry Adama Hermana p. t.: „Wśród kwitnących drzew“ (transmisja z ogrodu Rozgłośni w razie pogody. 16.15 Koncert rozrywkowy. Wyk. orkiestra mandolinowa Pocztowego Przysp. Wojskowego z udziałem Julii Ilnickiej (śpiew). Ryszard Frank (akomp.)

Radio śląskie

ŚRODA, 15 czerwca.

5.15 Aud. poranna — z płyt. 11.40 Fragmenty z dawnych oper — płyty. 13.50 Wiad. bieżące. 14.00 Koncert życzeń. 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach. 15.15 „Kukiełki śląskie“: „Franek buduje wspaniały okręt“. Tekst i reżyseria Heleny Tymienieckiej. 15.35 Scena i taniec małych łabędzi z bal. „Jezioro łabędzie“ Piotra Czajkowskiego — płyty. 17.00 Muzyka taneczna w wykonaniu zespołu Wiktora Tychowskiego i Wiktora Osieckiego (z Warszawy). W przerwie: Program. 19.30 Polska muzyka taneczna — płyty. 19.50 „Wśród gorących przyjaciół Polski“ — fragmenty z książki Jana Wiktora „Od Dunaju po Jadran“ — czyta Z. Estreicher (z Krakowa). 22.15 Wiad. sport. 22.20 Odgłosy wioski — wyk.: Ork. wiejska Jana Lierscha. Jan Zaskolny — przyśpiewki. 22.40 Wystąpi Karlik z Kosowa.

CZWARTEK, 16 czerwca.

6.15 Aud. poranna z płyt. 7.20 Muzyka z płyt (z Warszawy). 12.03 Muzyka hiszpańska — płyty z Warszawy. 16.15 Wiadomości radiotechniczne (Jan Ciahotny). 16.25 Koncert (z Krakowa). 17.10 Program na jutro. 22.00 Za miedzą — audycja słowno-muzyczna.

Stanowisko Klubu P. P. S. wobec gospodarki miejskiej 8)

Przemówienie tow. S. Czerwieńca na Radzie Miejskiej

Ludność miasta nic na tym nie zyskała, bo mimo obniżki opłat bynajmniej nie nastąpiła obniżka cen mięsa i wędlin. **A przecież obowiązkiem gminy było wywrzeć nacisk na panów rzeźników i masarzy, aby obniżyli ceny. Tego jednak nie zrobiono, boć przecie nie od dziś wiadomo, że rzeźnicy i masarze cieszą się szczególną ochroną i protekcją w naszej gminie.**

A teraz ostatnia sprawa — **umowa z Bekoniarnią. Umowa ta daje prawie wyłącznie korzyści bekoniarni** — i można ją właściwie określić jako umowę darowizny. Opłaty w rzeźni dla bekoniarni są jeszcze niższe, niż dla rzeźników i masarzy. Bekoniarnia nie jest nawet zobowiązana do zakupywania trzody chlewnej na targowicy i w rzeczywistości Bekoniarnia czyni zakupy poza Targowicą, przez co uszczupla dochody Kasy Targowej, a tym samym gminy. W interesie gminy leży zmiana warunków umowy z bekoniarnią na korzystniejszą dla gminy.

Podobnie jak z rzeźnią, przedstawia się sprawa piekarni miejskiej. Tak jak rzeźnikom i masarzom, tak też i piekarzom zrobiono prezent. Ceny pieczywa w Krakowie są stanowczo za wysokie i należą prawie do najwyższych w Polsce. Gmina, mając własną piekarnię, może i powinna regulować ceny na rynku, a nie ulegać naciskowi piekarzy. Zwracaliśmy niejednokrotnie uwagę na tę anomalię. **Zamiast tego, by gmina dyktowała ceny, robią to piekarze;** rzecz jasna, wbrew żywotnym interesom ludności. Sprawa ta niewątpliwie znajduje oddźwięk wśród mieszkańców.

My tej sprawy nie spuścimy z oka, bo dla nas ważniejszy jest interes szerokich mas ludności, niż interes nielicznej grupy piekarzy. O krzywdę będziemy walczyli — i w walce tej stanie po naszej stronie cała ludność. Kto chce, niech broni egoistycznych, klasowych interesów kliki; my tego robić nie będziemy, bo my właśnie występujemy przeciw ciasnym, klasowym interesom.

DOCHODY MIEJSKIE.

Jeśli chodzi **o dochody miejskie,** uderza mnie jedna pozycja. **Oto dywidenda „Jaworzna“ wynosi zaledwie 61.760 zł. od kapitału 6.176.000 zł., t. j. raptem 1%. Nie** będę tego analizował, bo zestawienie jest tak rażące, że wydaje się wprost nieprawdopodobne.

Moim zdaniem, gmina powinna energicznie przystąpić do ściągnięcia zaległości z Wojskowego Funduszu Kwaterunkowego, które wynoszą aż 109.000 zł. Niewiadomo dlaczego powstała tak wielka zaległość, a raczej — dlaczego dopuszczono do jej powstania.

OPŁATY, KTÓRE WYKAZUJĄ NADWYŻKĘ.

Te niedociągnięcia odbijano sobie na innych pozycjach dochodowych, które wykazują nadwyżkę, a które dotkliwie dają się we znaki ludności. I tak: opłaty egzekucyjne wzrosły o 100%, **grzywny** — o 125%. **Piekarnia skutkiem podwyżki cen pieczywa przyniosła 28% więcej zysku, a nawet opłaty w domu noclegowym o 217 zł.**

SPRAWY PRACOWNICZE.

Na wstępie mojego przemówienia wspomniałem o kwestii pracowników miejskich i o polityce personalnej gminy. Zawsze, ile razy mieliśmy sposobność, podnosiliśmy krzywdy pracownicze.

W ostatnich dwóch latach w pewnej mierze naprawiono te krzywdy, ale to nie jest wszystko.

Przepisy służbowe dla pracowników miejskich nie są przestrzegane, jeśli chodzi o stabilizację i o postępowanie dyscyplinarne.

Według art. 93 przespisów służbowych, mianowanie niższym funkcjonariuszem miejskim następuje po 5-ciu latach służby — o ile chodzi o pracowników kwalifikowanych, zaś po 7 latach — o ile chodzi o pracowników niekwalifikowanych. Odnośnie do pracowników Zakładów Miejskich, według art. 111 przep. służbowych stabilizacja kwalifikowanych następuje po 3½ latach, zaś niekwalifikowanych — po 5-ciu latach służby.

Tymczasem w ostatnich czasach przyznano stabilizację dopiero po 10-ciu latach służby i to jeszcze po długich korowodach i perypetiach, kiedy niemal dochodziło do strajku pracowników.

Tutaj podkreślić muszę, że poprzedni regulamin przewidywał automatyczny awans i stabilizację. **Za rządów „błogosławionej“ sanacji pogorszono regulamin. Zniesiono automatyzm awansu i stabilizacji.** O każdy awans, o każdą stabilizację trzeba walczyć, trzeba wprost wydzierać ją pazurami i zębami.

Awanse, podwyżki, stabilizacje daje się pracownikom, jakby z łaski. A przecież to nie jest i nie może być łaską, tylko to jest dobre prawo pracowników, z którego nigdy nie zrezygnują i o które będą walczyli, choćby się mieli chwycić ostatecznego środka, jakim jest strajk.

(Dok. nast.).

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakladowo - Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.